Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Dziś 12 stron i dodatek ilustrowany „Kalejdoskop".

Dziennik łódzki

№ 38. | Niedziela, dn. 7 lutego 1932 r. | Rok II.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86. Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz. | Cena 20 gr. | Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86. Reklamacje przyjmuje się tamże.

Wrażenie projektu francuskiego w Genewie

Niemcy są zaskoczeni, Włosi dąsają się.

Imponująca manifestacja przeciw wojnie.

GENEWA, 6. 2. (tel. wł. Dz. Ł.) — Francuski projekt rozbrojenia był wczoraj tematem rozmów całego świata politycznego. Również i dziś rano cała Genewa tylko mówiła o tym projekcie.

Okazuje się, że min. Tardi u, prócz min. Zaleskiego poinformował o swoim projekcie także delegatów Małej Ententy i przedstawicieli Berlina.

Wszyscy a nawet Niemcy podkreślają zgodnie, że propozycja francuska jest wypadkiem dla konferencji rozbrojeniowej przełomowym, bez względu na jej praktyczną wartość, gdyż przelicytowuje nawet najbardziej śmiałe marzenia przyjaciół Ligi Narodów w tym kierunku.

Delegacja niemiecka była propozycją zaskoczo a, tak samo jak włosi. Aż do ogłoszenia jej tekstu uważali oni wszelkie pogłoski na ten temat za złośliwą mistyfikację. Niema dwóch zdań, że poniedziałkowa dyskusja generalna będzie na długo pozostawała jeszcze pod znakiem propozycji francuskiej. Zarówno min. Simon jak i Bruening i Grandi będą musieli zmodyfikować, ewentualnie przygotowane przez siebie mowy, aby zająć realne stanowisko w stosunku do projektu francuskiego.

Delegacja niemiecka nie ukrywa zupełnie swego złego humoru i sceptycznego stanowiska w tej sprawie. Według opinji, którą rzeczoznawcy zakomunikowali dziennikar om projekt francuski j st projek em bezpieczeństwa a nie rozbrojenia. Ma to być krok w tył w stosunku do zadań konferencji, a nie krok naprzód. Zdaniem niemieckiem projekt chce pójść w stosunku do Niemiec jeszcze dalej, niż Trakt t Wersalski i odbierać im nawet lotnictwo cywilne przez umiędzynarodowienie także niemieckiej komunikacji powietrznej. która jest „stałym cierniem w oku polskich i francuskich sił wojskowych". Niemcy oceniają ponadto projekt. jako utopję i francusko-polski m newr dywersyjny, celem storpedowania konferencji rozbroj niowej tak jak utopją pozostał projekt Brianda o Paneuropie gospodarczej, o której już nikt nie mówi.

Poza Niemcami przeciw projektowi wystąpi delegacja włoska. Dziennikarze włoscy potępiają projekt jednogłośnie, uważając, że dąży on do utworzenia jakiejś nowej zbrojnej supremacji Francji w Europie pod płaszczykiem Ligi Narodów. Charakteryzują Włosi projekt. jako utopję praktyczną, niemożliwą do przyjęcia nawet dla Francuzów. Zdaniem Włochów projekt jest skierowany m. in. również i przeciw zaobserwowanemu ostatnio szalonemu rozwojowi włoskiego lotnictwa. Koła amerykańskie, oraz delegacje państw nienależących do Ligi Narodów wyrażają także swoją wątpliwość w stosunku do projektu, który podporządkować chce wszystko Lidze Narodów, a na co państwa te t j. Ameryka z jednej strony, a z drugiej Sowiety nigdy się nie zgodzą. Pozatem przeciwnicy projektu mówią, że parlament francuski, którego zdanie przecież jest decydujące w tej sprawie nie był rzekomo poinformowany o projekcie uchwalonym, jakoby tajnie przez francuską Radę Ministrów. W kołach

Na ilustracji naszej widzimy fragment z sali posiedzeń konferencji rozbrojeniowej w chwili, gdy przewodniczący Henderson wygłasza przemówienie inauguracyjne.

polskich projekt jest oceniany naogół przychylnie.

GENEWA 6. 2. (tel. wł) — W najbliższych dniach rząd niemiecki przedstawi konferencji rozbrojeniowej swój projekt konwencji rozbrojeniowej, dążący do uzyskania powszechnego rozbrojenia na podstawach równorzędnych. Projekt ten ma być odwrotnością projektu francuskiego.

Dzisiejsze posiedzenie konferencji rozbrojeniowej miało charakter nieoficjalny. Konferencja wysłuchała deklaracyj składanych przez różne stowarzyszenia międzynarodowe. Najoryginalniejsze wrażenie zrobiła defilada delegacyj kobiecych, które złożyły na specjalnym stole wielki pakiet petycyj podpisanych przez 6 milj kobiet. Poza tem przemawiali przedstawiciele kościołów, organizacyj studenckich, przedstawiciele Ligi Obrony Praw Człowieka. Lord Cecil w imieniu Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów domagał się zmniejszenia budżetów zbrojeń o 25 proc. Rozwoju uczucia bezpieczeństwa, wysunięcia zasady równości bezpieczeństwa wszystkich państw oraz umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego.

GENEWA, 6 lutego (tel. wł.) Szczególną uwagę na dzisiejszych manifestacjach pacyfistycznych na konferencji rozbrojeniowej zwróciło bardzo gwałtowne przemówienie przedstawiciela międzynarodówki socjalistycznej p. Vanderweldego, który oświadczył, że po strasznych próbach wojennych, które sprowadziły ogólną nędzę na świecie, robotnicy całego świata są zdecydowani do zastosowania wszelkich środków, aby się wojna nie rozpoczęła na nowo. Gdyby się jednak zaczęła, robotnicy mają zdecydowaną wolę albo rzucić broń, albo conajmniej nie używać jej jedni przeciw drugim. Vanderwelde podkreślił wkońcu, że przemówienie jego jest deklaracją, którą międzynarodówka socjalistyczna kazała mu przedstawić na konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA, 6 lutego (tel. wł.) Szwajcarskie władze bezpieczeństwa aresztowały tu dwóch emigrantów rosyjskich pod zarzutem usiłowania zamachu na życie komisarza spraw zagranicznych ZSSR Litwinowa, biorącego udział w konferencji rozbrojeniowej.

W związku z tem wzmocniona została ochrona osobista wszystkich dyplomatów, przebywających w Genewie.

Na rozkaz Kowna.

Pucz litewski w Kłajpedzie

Aresztowanie prezydenta dyrektorjatu.

Litwa całkowicie opanowała wolne miasto.

WARSZAWA, 6.2. (tel. wł. „Dz Ł."). — Dziś p południu rozeszły się pogłoski o dokonaniu puczu litewskiego w Kłajpedzie.

Wiadomości te zostały natychmiast potwierdzone i okazało się, że Litwini zaaresztowali prezydenta dyrektorjatu woln. m. Kłajpedy Böttchera, oskarżając go rzekomo o zdradę stanu.

Aresztowanie prezydenta dyrektorjatu i usunięcie go od władzy jest wykonaniem dawno już przygotowywanego zamachu stanu przez rząd kowieński.

Ten krok Litwy będzie miał niewątpliwie doniosłe konsekwencje polityczne na terenie międzynarodowym, albowiem narusza on w wysokim stopniu interesy kilku mocarstw, a przedewszystkiem Niemiec.

Należy dodać, że Litwa od dłuższego czasu już toczyła energiczną walkę w Kłajpedzie o odniemczenie tego miasta.

Postępowanie rządu kowieńskiego kilka tygodni temu spowodowało naprężone stosunki pomiędzy Litwą a Niemcami, a kierownicy polityki zagranicznej Rzeszy grozili rządowi litewskiemu zastosowaniem represji.

Represje te miały ze strony Niemiec charakter gospodarczy, albowiem Niemcy zmniejszyli w znacznym stopniu kontyngenty przywozowe litewskich produktów rolnych.

Obecnie konflikt ten zakończył się zamachem stanu ze strony Litwy na Kłajpedę.

BERLN, 6 2. (PAT) — Potwierdzają tu wiadomość o pozbawieniu praw prezesa dyrektorjatu kłajpedzkiego Böttchera i usunięcie go z zajmowanego stanowiska.

KOWNO, 6. 2. (PAT) — W uzupełnieniu wiadomości z Berlina dowiadujemy się, że prezes dyrektorjatu kłajpedzkiego Böttcher został dziś aresztowany. Zarzuca się mu wyjazd zagranicę dla pertraktacji z dygnitarzami obcego państwa, co uważane jest za zdradę stanu. Böttcher pozostaje w kasynie oficerskiem pod strażą oficerów.

Kanada bije Niemcy.

Wynik 4:1 na korzyść Kanady.

LAKE PLACID, 6. II. (tel. wł. „Dz. Ł.") — W dniu dzisiejszym został rozegrany mecz hokejowy między reprezentacyjną drużyną Niemiec i Kanady z wynikiem 1.4 na korzyść Kanady.

W pierwszej tercji 0:2, w drugiej 0.2 w ostatniej 1:0

W ostatniej tercji honorową bramkę na rzecz Niemiec zdobył Herker.

Kino dźwiękowe „Zachęta" Zgierska 26
Dziś i codziennie
Janko muzykant
Wielki film życiowy p/g noweli Henr. Sienkiewicza, w gł. roli Marja Malicka, Witold Conti, Ad. Dymsza, Krukowski.

Wczorajsze obrady sejmu.

DEMONSTRACJA PRZECIW MINISTROWI SPRAWIEDLIWOŚCI.

Gorąca dyskusja na temat regulaminu więziennego.

BUDŻET N. I. K., M. S. WOJSK., MIN. SPRAWIEDLIWOSCI.

Wczoraj sejm przystąpił do budżetu Najw. Izby Kontroli. Referent poseł Czernichowski (BB) porusza zasadnicze kwestje, jak: odpowiedzialność materjalna z tytułu szkód stwierdzonych przez kontrolę, odpowiedzialność funkcjonarjuszy, którzy narażali skarb na straty itd. Referent żadnych zmian nie proponuje. Następnie przystąpiono do budżetu M. S. Wojsk. Referent podnosi, że komisja budżetowa żadnych zmian w budżecie nie poczyniła, akceptując jednomyślnie ogólną sumę wydatków; co zasługuje na specjalne podkreślenie. Ten stosunek charakteryzuje, że wydatki na armję nie są wyrazem polityki zachłannej. Referent prosi aby sejm przyjął budżet w brzmieniu ustalonem przez komisję.

W dyskusji pos. płk. Arciszewski (Kl. Nar.) podkreśla, że np. Rosja w ostatnim roku podniosła znacznie budżet wojskowy, że na jednego żołnierza w Niemczech wydaje się tyle ile u nas na czterech. Wskazuje również na rozwój przeszkolenia wojskowego w Niemczech i coraz częstsze zjazdy nacjonalistyczno-odwetowe.

Po przemówieniu pos. Polakiewicza (BB), odpierającego zarzuty opozycji przystąpiono do budżetu Min. Sprawiedliwości.

Budżet referuje pos. Seidler. W momencie gdy zabiera głos min. Michałowski cała opozycja powstaje i opuszcza demonstracyjnie salę, wznosząc okrzyki „Minister Brześcia“. Min. Michałowski po omówieniu na wstępie szeregu spraw mniejszej wagi przystąpił do sprawy nowego regulaminu więziennego, oświadczając, że wprowadza on do regulaminu środki zalecane przez nowoczesne badania. W regulaminie uniknięto błędnego humanitaryzmu i sentymentalnych reminiscencji. Opozycja zdaniem ministra widzi w nowym regulaminie tylko uszczuplenie praw więźniów politycznych, t. j. komunistów i zdrajców państwa, a nie chce zwrócić uwagi na cechy dodatnie.

Omawiając sądy doraźne, minister kategorycznie odpiera fałszywe komentarze w tej sprawie, przypominając, że rząd majowy pierwszy zerwał z sądami doraźnemi. W jesieni jednak ub. r. zaczęły się ukazywać przestępstwa o szerszym zakroju i rząd musiał temu zapobiec wprowadzając sądy doraźne. W dyskusji p. Brodacki (Str. Lud.) nawiązując do procesu brzeskiego omawia jego skutki polityczne i moralne z punktu widzenia historjozofji. Pos. Niedziałkowski (PPS) atakuje sądy doraźne. Pos. Paschalski (BB) polemizuje z opozycją. P. Radziwiłł odnosi się krytycznie do projektu ustawy małżeńskiej. Następnie przystąpiono do budżetu M. S. Wewn. Pos. Smoła porusza sprawę konfiskat prasowych. Obrady przerwano do poniedziałku do godz. 3 popoł. Prawdopodobnie wygłosi wielką mowę min. Pieracki.

Po doświadczeniach Dunikowskiego.

Konieczność nowych prób. — Dotychczasowe próby niejasne.

Wczorajsze krótkie telegraficzne wiadomości doniosły że trzecie z kolei doświadczenie Dunikowskiego, dokonane w obecności ekspertów i obrońców, dało wynik pozytywny.

Natomiast „Il. Kur. Codz.“ uważa próbę za nieudałą i odnosi się do przedsięwzięcia Dunikowskiego mocno sceptycznie. Dalsze relacje pism francuskich brzmią j. n.:

Pierwsze doświadczenie nie udało się, jak twierdził Dunikowski z powodu uszkodzenia aparatu. Przy powtórnem doświadczeniu pękła rozpalona żarówka, raniąc Dunikowskiego w twarz.

Przy trzeciem doświadczeniu udało się uzyskać Dunikowskiemu pewną ilość złota. Wśród ekspertów wybuchł spór czy ilość złota jest większa od normalnej, wobec czego Dunikowski przystąpił do czwartego doświadczenia. Nagle przepaliły się wszystkie bezpieczniki, a gdy je naprawiono, pękła rurka z substancją radjoaktywną.

Wobec tego, że była już późna noc, postanowiono doświadczenia przerwać.

Nowe próby będą podjęte w najbliższych dniach. Dunikowski wyraził życzenie przeprowadzenia doświadczeń w swojem laboratorjum.

Inspektorzy policji nałożyli pieczęcie na rurki radjoaktywne, zawierające sekret wynalazku i pozostawili je w laboratorjum. Jeden z inspektorów opieczętował skrzynię sygnetem Dunikowskiego, poczem zamknięto salę laboratorjum. Opuszczając o północy Szkołę centralną, przed udaniem się z powrotem do więzienia Dunikowski miał możność przywitania się w przejściu ze swą rodziną.

Prasa francuska naogół powstrzymuje się od oceny rezultatu wczorajszych doświadczeń Dunikowskiego. Większość dzienników nie wypowiada się ani za, ani przeciw. Natomiast „Petit Parisien“ i „Matin“ stają raczej po stronie inżyniera polskiego. „Liberte“ zaś broni go na całej linji, jak zresztą sami kapitaliści, którzy wpakowali go do więzienia nie dlatego, aby nie wierzyli w jego wynalazek, lecz dlatego, że odmówił im wydania sekretu.

Według głosów prasy Dunikowski twierdzi, że w czasie jego nieobecności zdjęto z drzwi laboratorjum pieczęcie, umieszczone przez niego własnoręcznie i zastąpiono je pieczęciami Szkoły centralnej oraz, że w czasie kontrolowania swej maszyny zauważył, że większą część substancji, służącej do wykonywania doświadczenia, usunięto, co wpływa w znacznej mierze na wynik doświadczenia, ponieważ wyniki dodatnie przy mniejszej ilości materji występują o wiele słabiej.

Dunikowski miał oświadczyć, że ziemia złotonośna, z której dotychczas wydobywano 10 gramów złota na tonę, daje wedle metody Dunikowskiego 300 do 400 gramów, natomiast przeprowadzając próby z ilością substancji pozostawionej mu do dyspozycji, wydobędzie najwyżej 30 do 40 gramów.

Gdyby Dunikowski zdołał wydobyć i tę — według jego zdania — nie wystarczającą ilość to wykazałby zdaniem prasy, że rzeczywiście odkrył nową metodę wydobywania złota.

Pani Dunikowska wręcz twierdzi, iż aparaty doświadczeniowe były do tego stopnia uszkodzone, że żadna próba nie mogła się udać.

Narazie Dunikowski przebywa w więzieniu chory na suchoty.

Wszyscy stwierdzili wczoraj, że Dunikowski ledwo mógł się trzymać na nogach i robi wrażenie człowieka, żyjącego jeszcze resztkami sił.

Oddziały japońskie zajęły fort Wusung.

We Władywostoku spodziewają się stanu oblężenia.

Sowiety koncentrują i przesuwają wojska.

LONDYN, 6. 2. (Tel. wł.) Dziriejsza noc w Szanghaju upłynęła względnie spokojnie. Zacięte walki staczane od kilku dni o dzielnicę Sza Pej przerodziły się w drobne utarczki.

Ofenzywa japońska została przez dzielny opór Chińczyków złamana. Obecnie Japończycy przenieśli swe operacje poza miasto usiłując przeciąć linję kolejową, aby uniemożliwić Chińczykom dostarczanie posiłków.

Wczoraj po południu wylądowało pod fortem Wusung 3.000 żołnierzy piechoty japońskiej i 800 strzelców morskich. Oddziały te bez walki zajęły rozbity uprzednio bombami lotniczemi i granatami fort. Według danych z miarodajnych kół japońskich straty japońskie w Szanghaju są bardzo wysokie i sięgają 10 proc. wysadzonych na ląd wojsk.

W Mandżurji wojska japońskie posuwają się stale naprzód. Chiński generał Tamon, sprzyjający Japończykom, ogłosił w Charbinie po zajęciu miasta stan oblężenia.

Zamierza on utworzyć w Charbinie pod protektoratem Japonji nowy rząd.

W Hankau sytuacja uległa pogorszeniu. Konsulat japoński strzeżony jest przez silny oddział karabinów maszynowych.

Chińczycy umacniają fortyfikacje i kopią rowy. W porcie stoi 6 japońskich okrętów wojennych. Spodziewane jest przybycie dalszych czterech.

BUKARESZT, 6. 2. (Tel. wł.) Dziennik „Lupta“ donosi, że na granicy rosyjsko-rumuńskiej odbywają się od kilku dni znaczne przesunięcia i koncentracja wojsk sowieckich. Port w Odesie jest obsadzony przez wojsko i marynarzy.

W rumuńskich kołach politycznych i wojskowych łączą jednak tę wiadomość ze zdarzeniami na Dalekim Wschodzie, a w szczególności z planem obsadzenia Władywostoku przez wojsko japońskie.

GENEWA, 6 lutego (PAT). Dziś po południu odbyło się krótkie posiedzenie rady za wyjątkiem reprezentantów Japonji i Cain w sprawie konfliktu na Dalekim Wschodzie. Zdecydowano, że nie należy dyskutować tej sprawy na publicznem posiedzeniu rady, dopóki demarche państw o których rada została powiadomiona 2 lutego nie będą zakończone.

LONDYN, 6 lutego (PAT). Dziś wieczorem nadeszła tu wiadomość, że Japończycy przygotowują się do ataku na Nankin. Wszyscy obywatele amerykańscy otrzymali wskazówki ewakuacyjne.

Wichrzenia komuny w zagłębiach węglowych.

KATOWICE, 6 lutego. Sytuacja na terenie kopalń górnośląskich nie uległa od wczoraj większej zmianie.

W dalszym ciągu odbywa się głosowanie na temat strajku. Zauważono znaczne wzmożenie agitacji żywiołów skrajnie lewicowych wśród górników. Emisarjusze podżegają do strajku.

W centralnym rewirze przemysłowym przeważa raczej tendencja za strajkiem. W rewirach południowych zdania wśród robotników są podzielone, większość opowiada się przeciwko strajkowi.

Na kopalniach Giesche strajk trwa w dalszym ciągu. Do strajku przyłączyła się również załoga kopalni „Ferdynand“ pod Katowicami.

Na odbytych zebraniach załogowych w tych kopalniach domagano się proklamowania ogólnego strajku od poniedziałku.

Dzień dzisiejszy przyniesie ostateczne rozstrzygnięcie kwestji. Jutro zwołany zostanie zapewne kongres załogowy, który ustali dyrektywy dalszego postępowania robotników.

SOSNOWIEC, 6 lutego. W zagłębiu Dąbrowskiem sytuacja zaostrza się wzburzenie rośnie.

Wczoraj niespodziewanie wybuchł dziki strajk na kopalni „Saturn“. Opuściło pracę 2000 górników, wbrew perswazjom delegata robotników. Zarząd kopalni zarządził świętówkę.

Jutro odbędzie się w Dąbrowie Górniczej wiec robotników zrzeszonych w CZG. Omawiana będzie bieżąca sytuacja.

Zaremba na wolności

Nieszczęśliwy ojciec udał się na grób córki.

LWÓW, 6. II. (PAT) — Dziś wypuszczono na wolność architekta Zarembę, aresztowanego w związku z zamordowaniem córki jego Elżbiety w willi w Brzuchowicach, pod Lwowem. Zaremba wypuszczony na wolność po 5 tygodniach wprost z więzienia udał się na cmentarz na grób swej córki.

Kreml i jego tajemnice.

SKARBY CARÓW

zrabowane wrogom, cerkwiom i bojarom.

Niedawno doniosły dzienniki moskiewskie, że przy przebudowie Kremlu znaleziono kilka skrzyń z książkami i staremi rękopisami, które przedstawiają wielką wartość literacko-historyczną. Istnieje też podobno nadzieja natrafienia na dalsze cenne kosztowności, o których opowiada historja i legenda, iż zostały ukryte w ciągu wieków przez licznych władców rosyjskich w piwnicach i tajnych podziemnych korytarzach Kremlu.

Twierdza Kreml została wybudowaną w 15 stul. przez księcia suzdalskiego Jerzego Dołgoruskiego. Lecz dopiero jego następcy, sprowadziwszy architektów włoskich, przystąpili do wykończenia cerkwi, zamków i murów obronnych Kremla. Architekci, Włosi Fiorawenti i Solari, spełniając życzenie moskiewskich książąt, odpowiadające zresztą duchowi ówczesnych czasów, pobudowali podziemne ganki i skrytki. Chodziło bowiem o to, aby carowi i bogatym bojarom stworzyć pewne i bezpieczne kryjówki dla skarbów i więźniów.

Tymczasem historja Rusi a tem samem i Kremla stawała się coraz bardziej ponura i straszna. Panowanie carów coraz bardziej unikało światła dziennego, coraz silniej cofało się w podziemny labirynt Kremlowskich zakamarków. Nic więc dziwnego, że podziemne skrytki, sale tortur i skarbce nabierały wielkiego znaczenia. Gdy wspomni się tylko imiona wszystkich władców Kremla, którzy brali udział w scenach, jakie tu miały miejsce, obraz staje się wprost przerażający.

A więc panowali na Kremlu najpierw drobni książęta jarosławscy z chytrym Kalitą na czele, potem nieproszeni goście Tatarzy, po nich ród moskiewskich carów z najpotężniejszym Iwanem Groźnym, dalej samozwańczy pretendenci do tronu, następnie pierwsi Romanowie, caryca Zofja, Piotr Wielki, a w końcu rosyjscy imperatorowie, po których doszli do władzy — wyznawcy „pięcioramiennej gwiazdy".

Naturalnie wszyscy ci władcy, którzy w mniej lub więcej krwawy sposób rządzili Rosją, pozostawili po sobie w narodzie niezliczone legendy i opowieści, które zwykle obracały się koło pogłosek o niesłychanych skarbach rosyjskich carów. Lecz główną osobą, dokoła której wszystko się obraca, jest Iwan Groźny. Miał on podobno być największym zbieraczem kosztowności i strzegł je pilnie. Mimo, iż był mądrym politykiem i wielkim bibljofilem, chorował na manję prześladowczą, wskutek czego wszędzie, gdzie bawił, kazał budować podziemne ganki i skrytki. W czasie jego panowania powstały w Kremlu największe i najliczniejsze podziemia. W tem królestwie ciemności ukrywał on swą cenną bibljotekę, oprawną w grube, złote okładki. Było tam m. in. blisko 800 oryginalnych dzieł, uczonym zupełnie prawie nieznanych. Oprócz tego znajdowały się nader cenne rękopisy, które grecka księżniczka Zofja Paleolog ofiarowała swemu małżonkowi, carowi Iwanowi IV, jako prezent ślubny. Iwan Groźny nie szczędził pieniędzy na zakupno rękopisów hebrajskich, łacińskich i greckich. Agenci jego, rozsypani po całym świecie, mieli zlecenie dostarczać liczne „białe kruki". Przeniósł on również podziemną bibljotekę wielkiego księcia Jarosława Mądrego z Kijowa do podziemi Kremla.

Car Iwan Groźny był również „zbieraczem" srebra, złota i drogich kamieni. Rabował nietylko bogatych bojarów i kupców, lecz ogałacał nawet cerkwie z najcenniejszych wotów i kosztowności. Z Nowogrodu, który odmówił mu posłuszeństwa, wywiózł po krwawej łaźni trzysta wozów, pełnych złota i szlachetnych kamieni.

W końcu doszło do tego, że za jego panowania bogaci bojarowie, obawiając się carskich siepaczy, ukrywali swe klejnoty i cenne książki, budując w swych domach i pałacach skrytki i piwnice. W Moskwie było tych tajnych podziemi około trzydziestu. Najciekawsze znajdowały się podobno pod domem Maluty Skuratowa, kata z czasów Iwana Groźnego. Były tam również i sale tortur. Nawet nie tak dawno natrafiono w Moskwie na jakieś podziemia, w których znaleziono szkielety, przykute do ścian grubemi łańcuchami.

Do tajemniczej bibljoteki Iwana IV miało dostęp tylko siedem osób, które tłomaczyły te dzieła na język rosyjski. Byli to trzej Rosjanie i czterej Niemcy, wśród nich pastor Dorpater i uczony Westermann. Tłumaczenia postępowały bardzo wolno, wskutek czego rozgniewany car krótko przed swoją śmiercią kazał zamurować i zasypać wszystkie podziemia wraz z uczonymi. Legenda twierdzi, że do tej pory nie udało się nikomu dotrzeć do tych miejsc.

Historja jednak mówi inaczej. Po śmierci okrutnego cara następcy jego starali się dotrzeć do zakopanych skarbów. Carowa Zofja podobno natrafiła na jakieś ślady. Ponoć błagała spowiednika swego, Makarjewa, o odnalezienie podziemi i skarbów cara Iwana IV. Makarjew poszukiwał długie lata, aż wkońcu znalazł kilka skrzyń w małem zamurowanem sklepieniu. Wkrótce potem wstąpił na tron Piotr Wielki. Makarjew zmarł, powierzywszy swą tajemnicę innemu duchownemu, Osipowi. Po bitwie pod Połtawą w r. 1724 Piotr Wielki, pozbawiony pieniędzy wskutek wojny z Karolem XII, kazał przywołać do siebie Osipowa, który wyznał mu całą tajemnicę i otrzymał rozkaz odnalezienia skarbów. I jego poszukiwania były również uwieńczone pomyślnym skutkiem. Lecz Piotr Wielki nigdy nikomu nie zdradził ani miejsca, ani wartości znalezionych skarbów. Po śmierci Piotra, legenda o zakopanych skarbach żyła nadal w narodzie i, zdaje się, następcy jego z równym zapałem i ochotą dobierali się do podziemnego Kremla.

Przez następnych sto lat zupełnie o tem zapomniano i dopiero w połowie ubiegłego stulecia rząd zgodził się na kontynuowanie poszukiwań.

W 1860 r. natrafiono pod pałacem Synodu w moskiewskim Kremlu na podziemne krużganki, a w 34 lata później na podziemny kurytarz długości 10 mtr. Przed samym wybuchem wojny zrobiono jeszcze kilka odkryć, lecz w gruncie rzeczy nie znaleziono nic sensacyjnego ani nadzwyczajnego.

Tak mniej więcej przedstawia się legenda o „podziemnych skarbach okrutnego cara".

Cukier zmniejsza pociąg do wódki —

Używaj cukru do potraw...

Odpowiednio przyprawione smaczne i higjeniczne jedzenie — to Kardynalny warunek i podstawa zdrowia.

Szczypta cukru podnosi znakomicie smak potraw, czyniąc zbędnem używanie przypraw korzennych, potęgujących „chęć do picia".

Szczypta cukru, dodana podczas gotowania do wszystkich prawie potraw, jarzyn, zielonego groszku, fasolki, marchwi, szpinaku, kalafiorów, kartofli, brukselki, kapusty i pomidorów, do potraw mięsnych, ryb, klusek, kaszek, zup z płatków owsianych, jak również innych zup, nadaje każdej z tych potraw właściwy jej smak, podnosząc nadto jej wartość odżywczą.

NAJLEPSZA PRZYPRAWA TO —

szczypta soli - szczypta cukru

Urzędnicy banków łódzkich

w obronie najistotniejszych praw pracowniczych.

Zniesienie synekur, ograniczenie godzin zajęć, zatrudnienie bezrobotnych, intensywniejsza działalność inspektoratu pracy — oto postulaty organizacji bankowców.

(a) W lokalu przy ulicy Andrzeja 4 odbyło się nadzwyczajne walne zebranie pracowników bankowych w Łodzi poświęcone ogólnej sytuacji gospodarczej oraz omówieniu położenia pracowników bankowych na terenie Łodzi. Zebranie w którem udział wzięło około 400 bankowców obfitowało w szereg charakterystycznych momentów wskazujących, iż w istytucjach bankowych w Łodzi niehonorowane są istniejące przepisy socjalne oraz łamana jest ustawa o czasie pracy.

Po dłuższych referatach i burzliwej dyskusji powzięta została rezolucja, w której bankowcy domagają się od dyrekcyj banków, celem zwalczania bezrobocia, jakie dało się we znaki również i bankowcom:

1) przywrócenia stosowanego przed wojną w bankowości 6-godzinnego dn. pracy

2) zaniechania w obecnym okresie przyjmowania do banków niebankowców, t. j. osób nieposiadających odpowiednich ku temu kwalifikacji.

3) zaprzestania kupowania od pracowników ich uprawnień do urlopu, zaś w okresie urlopowym zatrudnienia bezrobotnych bankowców.

Dalej bankowcy stwierdzają, że zwalczanie kryzysu jest możliwe tylko pod ochroną rozbudowanego ustawodawstwa socjalnego i wobec tego domagają się od zarządu głównego pracowników bankowych by ten poczynił odpowiednie kroki u miarodajnych czynników, celem wprowadzenia ochrony pracowników przed wyrzuceniem ich na bruk, przez zastosowanie wypłat odszkodowania w wysokości miesięcznego uposażenia za każdy przepracowany rok, wprowadzenia ustawowej ochrony działaczy związkowych i wprowadzenia w życie ustawy o umowach zbiorowych pracowników umysłowych.

Pozatem zebrani bankowcy domagają się od inspektora pracy m. Łodzi, aby przeprowadzał częstsze lustracje banków, a to z tych względów, że ostatnio banki zatrudniają pracowników poza godzinami biurowemi, a w razie stwierdzenia przekroczeń winnych pociągał do surowej odpowiedzialności. Następnie zebrani pracownicy bankowi protestują przeciw spychaniu całego ciężaru kryzysu na barki pracowników i domagają się od władz ustawodawczych:

1) obniżenia uposażeń i świadczeń dyrekcyj, które częstokroć przekraczają uposażenie kilku, a nawet kilkunastu pracowników wykwalifikowanych,

2) skasowanie w okresie kryzysu tantjem i wygórowanych wynagrodzeń zarządów i rad nadzorczych,

3) skasowanie wydatków reprezentacyjnych,

4) skasowanie synekur wśród personelu kierowniczego w spółkach akcyjnych.

Nadto zebrani bankowcy miasta Łodzi domagają się od władz ustawodawczych wprowadzenia poprawki w ustawie ZUPU. w ten sposób by zasiłki w okresie bezrobocia były stosowane conajmniej do 12 miesięcy od chwili utracenia posady.

W końcu zaś zebrani bankowcy protestują przeciwko Lewiatanowi, który zmierza do rewizji ustawodawstwa socjalnego na niekorzyść klasy pracującej. Rezolucja powyższa przyjęta została jednogłośnie i przesłana zarządowi głównemu Związku Bankowców dla zrealizowania wysuniętych postulatów.

Zwolenniczka praw kobiet

wywołała sensację w senacie francuskim.

PARYŻ, 6 lutego (PAT). Podczas ostatniego posiedzenia senatu francuskiego senat stał się widownią hałaśliwego zajścia. Sufrażystka, którą przed kilku dniami trzeba było usunąć z sali za rozrzucanie ulotek feministycznych, zwróciła się z galerji z interpelacją do senatu, domagając się prawa wyborczego dla kobiet. Przewodniczący usiłował za pomocą dzwonka zagłuszyć okrzyki manifestantki, gdy woźni podeszli w jej stronę, by usunąć ją z sali. Okazało się jednak, że sufrażystka przywiązała się własnoręcznie grubym łańcuchem, zaopatrzonym w kłódkę do ławki. Aby ją uwolnić, trzeba było złamać ławkę. Podczas tego incydentu trybuny zostały opróżnione i posiedzenie zawieszono. Sufrażystkę odprowadzono na posterunek policji.

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki".

TRÓJKĄT BAPHOMETA

72)

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancingach, suterenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter „Przeglądu Codziennego", Leszek Wirga, usiłował przy pomocy swego siostrzeńca, Grądzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Narzeczoną Grądzkiego była Nela Kierzkowska, sekretarka Wolnera.

Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa", zagadkowego indywiduum. Ciała reportera nie odnaleziono.

Grądzki, błądząc Aleją 1-go Maja natknął się na młodą kobietę, która prosiła go o pomoc. Opowiedziała Grądzkiemu, że brat jej znany przemysłowiec, Boelti h, padł ofiarą szajki „Trójkąta", oraz że zwabiona przez szantażystów do jakiegoś domu,—zdołała zbiec. Grądzki przyrzekł pannie Boeltich swą pomoc. Nazajutrz Boeltichówna została uwięziona w jaskini szajki „Trójkąta", naskutek wyrafinowanego podstępu.

Nadkomisarz Olmański usiłował aresztować markiza de Lavalle, jako podejrzanego o to, że pomógł dyr. Olszańskiemu w ucieczce. Grądzki postanowił zerwać z Kierzkowską zarzucając jej niestałość.

Do decydującej rozmowy między narzeczonymi nie doszło, bowiem jakiś tajemniczy znajomy Neli polecił jej kategorycznie przybyć do siebie przed spotkaniem się z Grądzkim.

Grądzki po burzliwym wieczorze w klubie „Damy kierowej" został napadnięty przez dyrektora klubu. Zdołał przedrzeć się jednak w stronę wyjścia i ukryć w ciemnym pokoju.

Uciekłszy przez okno Grądzki znalazł się w ogrodzie, a nie mogąc odkryć wyjścia poza obręb murów — wszedł na drzewo. Gałęź załamała się pod nim w momencie, gdy rozpoczęto przeszukiwanie ogrodu i Grądzki spadł.

Ujęty przez dyrektora klubu przy pomocy jednego z członków opuszcza spelunkę hazardu.

Boeltichówna, znajdująca się w więzieniu wychodzi na spacer ze swoją dozorczynią. W drzwiach spotyka służącego o żółtej cerze, który daje jej jakieś znaki porozumiewawcze. Słysząc o strasznej śmierci jednej z ofiar szajki „Trójkąta" Boeltichówna zemdlała.

Podczas następnego spaceru Ania, korzystając z chwilowej nieobecności swej opiekunki, Admy, porozumiała się z żółtolicym dozorcą, który przyrzekł jej pomoc.

W nocy, gdy Adma odurzona podanym jej przez Chińczyka środkiem nasennym twardo zasnęła, żółty wtargnął do pokoju Ani, lecz zamiast nieść jej pomoc w ucieczce — Toali porwał na dziewczynie odzież, chcąc dopuścić się na niej gwałtu.

Fabryka Wolnera spłonęła. — Przed wybuchem pożaru widziano na terenie fabryki „ducha" zmarłego Wolnera. — Nadkomisarz Olmański stwierdził, że przed wybuchem pożaru w fabryce znajdowali się dwaj obcy mężczyźni, działający bez wzajemnego porozumienia się.

Red. Barwiczek postanowił sprzedać swoje wydawnictwo zagranicznym kapitalistom.

Markiz de Lavalle powiadomił wszystkich swych przyjaciół, iż postanawia popełnić samobójstwo.

Bezrobotny elektrotechnik Lipek otrzymał od nieznanego mu mężczyzny polecenie zainstalowania aparatu podsłuchowego nad mieszkaniem Grądzkiego. Po powrocie z restauracji, gdzie Lipek spotykał się ze swoim zleceniodawcą, zaczął przejmować rozmowę telefoniczną Grądzkiego z de Lavallem. — W tym momencie rozległo się pukanie do drzwi. Lipek, obawiając się, że przybysz wedrze się do mieszkania siłą, ukrył aparat podsłuchowy i zaczął się u drzwi z żelaznym prętem w ręku.

Drzwi uchyliły się i do mieszkania wszedł mężczyzna z czarną opaską na oku. Lipke nie zdążył zastakować przybysza i został obezwładniony.

Obcy, którym był dozorca nocny cmentarza na Dołach, Grzędelski, odkrył aparat podsłuchowy i pozostawiwszy związanego Lipkę w zamkniętem mieszkaniu, poszedł na spotkanie z tajemniczym zleceniodawcą montera.

Chińczyk usiłował zniewolić Boeltichównę. Ania chciała go przekonać, iż ma pieniądze i zapłaci mu, jeśli poniecha ohydnego zamiaru. Toa-li zgodził się na odszu anie ukrytych jakoby w obiciu ścian pieniędzy, z czego skorzystała Ania, aby spróbować ucieczki. — Nie zdołała jednak otworzyć drzwi. Opanowany wściekłością rzucił nieszczęsną na podłogę, przygniatając dziewczynę całem ciężarem muskularnego ciała. Walcząc ostatkiem sił ze zwyrodnialcem, Ania natrafiła na metalową płytkę, darowaną jej przez Admę i odrzuconą ze wzgardą pod ścianę pokoiku.

Dalszy ciąg.

Ostatnim wysiłkiem pchnęła w twarz żółtego twardą płytką, chcąc napastnika oślepić.

Ostry kant płytki rozorał twarz dzikusa.

Trysnęła krew.

Toa-li zerwał się z ochrypłym rykiem z podłogi i wydarł płytkę z kurczowo zaciśniętej ręki Ani.

Dziewczyna była pewną, że Chińczyk rzuci się na nią i zdusi ją, mszcząc się za okaleczenie.

Ta pewność przyniosła jej pewną ulgę, bo przecież uniknie hańby, a czy zginie z rąk żółtego czy białego zbrodniarza było jej zupełnie obojętne.

Toa-li stał jak wryty, spoglądając w niemem osłupieniu na metalową płytkę, wydartą z ręki dziewczęcia.

Żółta twarz Chińczyka przybrała barwę szarą. Oczy jego patrzyły z panicznym lękiem na rysunek, wyryty na płytce. Krwiożercza bestja zamieniła się w spłoszone, lękające się o własne życie zwierzę.

Toa-li skulił się, zgiął formalnie we dwoje. Ciało jego opanowało silne drżenie, które nie mógł, ani nawet nie chciał opanować.

Ania wpółzemdlona, która z rezygnacją oczekiwała, iż długie ręce Chińczyka ujmą jej szyję w kleszcze śmiertelnego, ostatniego uścisku, była zdziwiona tem, iż napastnik nie podejmuje ostatniego ataku.

Gdy otwarła oczy — zdziwienie jej spotęgowało się, a nawet przerodziło się w osłupienie.

Ten groźny napastnik, ten wielekroć od niej silniejszy samiec, stał trzęsąc się, jak stara, sparaliżowana kobieta.

Toa-li wstrząsnął się nagle i jakby zbudzony z ciężkiego snu, wyprostował się, wypuszczając z rąk płytkę, która parzyła mu palce.

Ania dojrzała w spojrzeniu Chińczyka, rzuconem na nią przelotnie, wyraz zabobonnego strachu. Żółty opuścił momentalnie powieki jakby nie śmiąc spojrzeć na obnażone, cudne kształty dziewczęcia i stał dłuższą chwilę zatopiony w myślach, poczem, jak posłuszny, dobrze wytresowany pies, wycofał się tyłem z pokoju.

Ania nie wierzyła własnym oczom.

Nie przypuszczałaby nigdy, aby zwykła blaszka metalowa (nie taka jednakże, jak się okazało zwykła) miała odnieść tak nieoczekiwany skutek.

Więc jednak Adma mówiła prawdę.

Anonim.

Nadkomisarz Olmański nerwowym krokiem przemierzał swój gabinet, przyczem co chwila rzucał oczyma na trzymany w ręku papier.

Była to niewielkich rozmiarów kartka, zawierała kilkanaście zaledwie słów:

Treść kartki była następująca:

„Uważa za konieczne roztoczenie opieki nad dr. Barwiczkiem. Grozi mu niebezpieczeństwo. Wskazanem jest, aby pan wiedział o każdym kroku red. Barwiczka. Poza tem trzeba, aby w ciągu następnych kilku nocy miał pan pod ręką kilku dzielnych ludzi życzliwych".

Nadkomisarz niejednokrotnie otrzymywał listy z „poleceniami" od osób nieznanych, ukrywających się pod pseudonimami. Listy takie zreguły szły do kosza.

Tym razem jednak Olmański wyczuwał zmysłem wytrawnego kryminologa, iż list ten należy traktować poważnie.

Co więcej nadkomisarz miał pewność, iż zna ten rzut pisma, jakkolwiek był on umyślnie zmieniony.

Olmański poruszony został pewnem przypuszczeniem, które kazało mu jeszcze raz uważnie przejrzeć list.

— Nie, umarli przecież nie piszą — szepnął do siebie.

Olmański nacisnął guziczek dzwonka. Do pokoju wszedł służbowy policjant i stanął wyprężony u drzwi.

— Czy komisarz Bilski jest w swoim gabinecie?

— Tak jest, panie komendancie — padła odpowiedź.

— Poprosić!

Po chwili do gabinetu nadkomisarza wszedł wysoki blondyn w obcisłym mundurze oficera policji.

Na skinienie Olmańskiego komisarz zajął miejsce w fotelu.

— Musimy zaopiekować się dr. Barwiczkiem — zaczął Olmański.

— Czyżby w związku z „Trójkątem? — przerwał Bilski.

— Nie wiem, prawdopodobnie tak.

— Co pana skłoniło do tej decyzji?

— Anonim!...

— Anonim?!... — komisarz Bilski zdziwił się.

— Wyjątkowo tak. Zechce pan zarządzić, aby najzdolniejszy z pańskich ludzi zainstalował się w wydawnictwie „Przeglądu Codziennego" w jakimkolwiek charakterze. Człowiek ten musi być w stałym ze mną kontakcie. Dla niezwracania na siebie uwagi postawi pan agenta przy bramie wydawnictwa. Będzie on udawał zajętego czytaniem pisma wyklejonego przy wyjściu. Agenta zmieniać się będzie co godzinę, dla niebudzenia podejrzeń.

Woźniak, starszy wywiadowca, ma w „Przeglądzie" przyjaciela. Dziś jeszcze zda swoje sprawy zastępcy i odejdzie na posterunek.

— Co to za przyjaciel?

— Kierownik ekspedycji.

— No, to w każdym razie będzie mógł dać mu jakąś funkcję.

— Rozkaz! — oznajmił krótko Bilski wstając z poza biurka.

Olmański pozostał sam.

Bębniąc nerwowo palcami po płycie biurka Olmański zastanawiał się nad czemś czas dłuższy, wreszcie zdecydowany sięgnął do słuchawki telefonu.

— Komisarz Bilski? Zarządzi pan, panie kolego, nieprzerwane pogotowie dziesięciu wywiadowców na zmianę.

— Również na podstawie anonimu?

— Zgadł pan. Następnie złoży mi pan wykaz z podaniem nazwisk ludzi na poszczególnych dyżurach.

— Rozkaz! — brzmiała lakoniczna odpowiedź.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Luty
7
Niedziela

DZIŚ: Romualda Op.
JUTRO: Jana z Matty W.

Wschód słońca 7.06.
Zachód słońca 16.32.
Wschód księżyca 8.13.
Zachód księżyca 17.55.
Długość dnia 9.20.
Przybyło dnia 1.39.

MUZEUM MIEJSKIE historji i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (ul. Piotrkowska 46), M. Epszteina (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50)

Uroczyste nabożeństwo dziesięciolecia pontyfikatu.

Z okazji dziesięciolecia pontyfikatu Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI w dniu dzisiejszym o godz. 10-ej rano w kościele katedralnym Jego Ekscelencja ks. biskup dr. Tymieniecki odprawi uroczyste nabożeństwo.

Osobiste.

W sobotę, 6 bm. w kościele garnizonowym, przy ul. Jerzego ks. proboszcz Kamiński pobłogo ławił związek małżeński między p. Eleonorą Cywińską a por. Bolesławem Balcerzakiem z DOK., znanym działaczem społecznym, komendantem grodzkim „Strzelca“.

Szczęść Boże Młodej Parze.

* * *

W sobotę, o godz. 6-ej po poł., pobłogosławiony został w kościele św. Krzyża związek małżeński między pp. Ireną Nowakówną i Emilem Rogalskim, komisarzem straży granicznej.

Co pozostawiono na kolejach dojazdowych w styczniu.

(p) Jak informuje wydział ruchu Łódzkich Kolei Dojazdowych, w miesiącu styczniu w wagonach kolei dojazdowej roztargnieni pasażerowie pozostawili następujące przedmioty, a mianowicie: paczkę papieru, 75 groszy, żarówki, parasolkę damską, portmonetkę i zł. 3 gr. 8,15 listewek drewnianych, kapelusz męski, 1 worek, portmonetkę i zł. 3 gr. 69, bieliznę, chustkę. portmonetkę, zawierającą zł. 4 gr. 15, oraz kluczyk, rękawiczki wełniane i inne, portmonetkę, zawierającą zł. 8 gr. 90, paczkę pierzy, narzędzia ślusarskie, rysunki, kolbę do lutowania i dwa pilniki, 4 pary starych skarpetek.

Przedmioty te, po określeniu, są do odebrania w wydziale ruchu EKD przy ulicy Piotrkowskiej 96, lub w remizach w Helenówku i Chocianowicach.

Wieczorek w Polskiej YMCA.

Dziś od godz. 5 po poł. w lokalu Polskiej YMCA., Piotrkowska 89, odbędzie się dla członków i wprowadzonych gości ostatni w bieżącym karnawale wieczorek taneczny.

Wstęp wyłącznie za zaproszeniami.

Uroczysta Akademja ku czci Papieża Piusa XI z okazji dziesięciolecia Pontyfikatu.

W dniu 6 lutego 1922 r. na Conclawe w Watykanie wybrany został Papieżem arcybiskup medjolański kardynał Achilles Ratti, który przyjął imię Piusa XI.

Uroczysta koronacja Jego Swiątobliwości potrójną koroną papieską nastąpiła w bazylice św. Piotra w dniu 12-go lutego tegoż roku.

Cały świat chrześcijański, zwłaszcza naród włoski i katolicka Polska, obchodzą uroczyście rocznicę tych dat historycznych. W Polsce zorganizowano we wszystkich większych miastach komitety obchodu, aby święto papieskie obchodzić ze szczególną serdecznością. Po odzyskaniu przez nas Niepodległej Polski, msgr. Ratti był pierwszym naszym Nuncjuszem Apostolskim, rezydując w Warszawie. Nie pominął wtedy Łodzi, wizytując osobiście nasze miasto. Łódź cała ze szczególną uroczystością obchodzić będzie rocznicę dziesięciolecia koronacji Ojca św.

Uroczysta Akademja odbędzie się w dniu 12 lutego 1932 r. tj. w piątek o godz. 19.30 w reprezentacyjnej sali rady miejskiej m. Łodzi (Pomorska 16).

Akademja rozpocznie się kantatą ku czci Ojca św. i hymnem „Boże coś Polskę“, w wykonaniu chóru stow. śp. im. Moniuszki pod dyr. p. Prosnaka.

Słowo wstępne wypowie p. dyrektor Maciński, a okolicznościowe przemówienie wygłosi zasłużony profesor uniwersytetu historyk dr. K. Morawski.

Artystyczno-wokalną i muzyczną część Akademji wykonają soliści z młodych talentów pod kierownictwem p. prof. Comte-Wilgockiej z Warszawy, przy akompaniamencie pianistki p. Zofji Romanowskiej.

Szczegóły wykonania utworów, podane będą w programach.

Opieka miasta nad dzieckiem.

W żłobku miejskim do dziesięciu miesięcy. — Matki, które zatęskniły. — Najwięcej podrzutków pochodzi od służących. — Dzieci oddawane na wychowanie. — Stała troska o zdrowie, rozwój i oświatę dziatwy bezdomnej.

Chcąc zapoznać się z działalnością wydziału opieki społecznej magistratu m. Łodzi w kwestji opieki nad dzieckiem i niemowlęciem, zwróciliśmy się do naczelnika wydziału, p. Tadeusza Wisławskiego, z prośbą o zezwolenie zwiedzenia żłobka miejskiego w Łodzi przy ul. Tramwajowej 15 i poinformowanie nas w jaki sposób odbywa się opieka miejska nad dzieckiem.

W żłobku miejskim przy ul. Tramwajowej 15 w 2-piętrowym gmachu znajduje się pomieszczenie dla 110 niemowląt.

Obecnie znajduje się w żłobku 140 niemowląt. Obsługa prócz personelu lekarskiego składa się z 30 mamek.

W roku 1931 przyjęto do żłobka miejskiego: w miesiącu styczniu 23 (w tem podrzutków — 10), w lutym 15 (w tem podrz. 4), w marcu—25, (podrz. 6), w kwietniu—9 (podrz. 4), w maju—22 (podrz. 2), w czerwcu—17 (podrz. 5), w lipcu—16 (podrz. 6), w sierpniu—13 (podrz. 6), we wrześniu—19 (podrz. 5), w październiku—18 (podrz. 3), w listopadzie—22 (podrz. 6), w grudniu—24 (podrz. 4)— i tak za cały rok 1931, żłobek przyjął 223 niemowląt w tem 61 podrzutków.

Z tego w podziale na wyznania było: 9 ustalonego wyznania mojżeszowego i 1 dziecko wyznania ewangielickiego. (90 dzieci było nieślubnych).

Dzieci w żłobku zatrzymywane są do 10 miesięcy życia, jeśli chodzi o zdrowe, i są oddawane następnie rodzinom na wychowanie, zaś dzieci chorowite (t. j. alkoholików, luetyków i t. d.), pozostają dłużej w zakładzie na obserwacji, lub odsyłane do szpitali.

Każde dziecko po 6-cio miesięcznym pobycie w zakładzie otrzymuje nazwisko i imię i w tym celu magistrat nadsyła wniosek do starostwa grodzkiego (w wypadku, gdy nie znaleziono kartki przy podrzutku lub nie odnaleziono matki).

Późniejsze zgłaszania się matek są bardzo częste, gdyż w wypadku ujawnienia matki porzuconegz dziecka, sądy nasze są naogół łagodne.

Przy 1-szym wypadku matka zostaje skazana na małą karę z zawieszeniem.

90 proc. podrzutków rekrutuje się z dzieci służących.

Do żłobka są przyjmowane niemowlęta matek bezdomnych, po 1-o rocznym nieprzerwanym pobycie na terenie m. Łodzi. Matki tych niemowląt są przyjmowane wraz z dzieckiem do żłobka, gdzie matki te są obowiązane prócz własnego dziecka dokarmiać jeszcze dwoje dzieci z zakładu i obsłużyć je, otrzymując wzamian, dobry wikt całodzienny wraz z małą pensją.

Dzieci zdrowe po 10-cio miesięcznym pobycie są oddane do rodzin, którym to rodzinom magistrat przyznaje pensję miesięczną na wychowanie dla dziecka.

Do lat 14 w sumie 50 zł. miesięcznie, ponad 14 zł. 80.

Kandydatów jest dużo.

Wszystkie rodziny, które wychowują dzieci, powierzone im przez wydział opieki społecznej magistratu m. Łodzi, muszą stosować się do następujących przepisów:

1) Opiekunka zgłasza się na stację opieki nad dzieckiem w celu poddania własnych dzieci badaniu lekarskiemu, oraz dokonywa tej czynności na przyszłoszłość w terminach wskazanych przez lekarzy stacyj.

2) W razie jakiejkolwiek choroby dziecka nie wolno opiekunce stosować żadnych zabiegów (leków) bez porady lekarza.

3) Mieszkanie musi być utrzymane w porządku i przewietrzane.

4) Każde dziecko bez względu na wiek musi posiadać własne łóżko.

5) Każde dziecko od lat 4-ch musi posiadać szczoteczkę i proszek do zębów, własny ręcznik, nieużywany przez całą rodzinę. Dziecko, bez względu na wiek musi być kąpane raz na tydzień (małe częściej otrzymują czystą zmianę bielizny również co tydzień).

6) Opiekunki(owie) powinny przestrzegać, aby dzieci od lat 5-ciu uczęszczały regularnie do przedszkoli i szkół.

7) Aby mieli książki i zeszyty i dostarczanie dziecku rozrywek w wolnych chwilach.

8) Opiekuni powinni dbać, aby w domu nie było kłótni, plotek i pijaństwa.

Rodziny, które nie stosują się do wyżej wymienionych przepisów są zmuszone do zrzeczenia się opieki nad dzieckiem.

Rodzina chcąca przyjąć dziecko na wychowanie musi przedtem podpisać odpowiednią deklarację, zaś później następuje wywiad dotyczący rodziny przez delegowane wywiadowczynie.

Wywiad ustala, w jakim wieku są rodzice, gdzie znajduje się mieszkanie, zawód opiekuna. Czy pracuje. Ilość osób w mieszkaniu. Stopień wykształcenia obojga opiekunów i ich dzieci. Czy kto z rodziny był notowany w sekcji do walki z gruźlicą. Opinja, jaką cieszy się u dozorcy i sąsiadów (uczciwość, pracowitość, alkoholizm, pożycie małżeńskie). Ilość izb, ilość okien w mieszkaniu. Jaka czystość w mieszkaniu i t. d.

Poza tem następuje decyzja o wydaniu dziecka na wychowanie.

Magistrat w pierwszym rzędzie kładzie nacisk, aby rodzina składała się z normalnych osobników w rodzinie, aby dzieciak nie odczuł obcej rodziny i był traktowany jak własne dziecko.

Zdarzają się wypadki, że magistrat jest zmuszony odebrać rodzinie. Rodziny przywiązane do dziecka zrzekają się opłaty z magistratu, aby im pozostawiono dziecko.

Dotychczasowa praktyka wykazała, iż dzieci oddane na wychowanie do różnych rodzin, nabierają więcej doświadczenia i inicjatywy życiowej, aniżeli gdy znajdują się w przytułkach względnie w schroniskach dla sierot, gdzie zmuszone są ściśle trzymać się rygorystycznych przepisów i gdzie nie są w stanie nic absolutnie uczynić z własnej inicjatywy, czyniąc wszystko automatycznie.

Wkońcu należy zaznaczyć, iż magistrat wyznacza dla każdego dziecka oddanego rodzinom na wychowanie co pewien czas (w miarę dorastania dziecka) odpowiedni ekwipunek i ubiory.

Celem ulżenia doli najbiedniejszym.

Zjednolicenie opieki nad dzieckiem

w miastach wydzielonych woj. łódzkiego.

Wojewódzki komitet do spraw bezrobocia, pragnąc nadać jednolity kierunek akcji komitetów i roztoczyć właściwą opiekę nad dziećmi bezrobotnych i najbiedniejszych, celem ulżenia doli ich rodziców oraz podniesienia stanu zdrowia dzieci — dąży do przejęcia na koszt własny akcji dożywiania dzieci w przedszkolach, szkołach powszechnych, zawodowych i średnich w miastach wydzielonych.

Na cele tej akcji komitet wojewódzki gotów jest przydzielić lokalnym komitetom w tych miastach odpowiednie ilości cukru.

Akcja dożywiania dzieci powinna przyjąć formę dawania codziennie w lokalu zakładu naukowego jednej szklanki 1/4 litrowej osłodzonej kawy mlecznej i jednej bułki.

Pal tylko gilzy „LUKSUSOWE“
wytwórni „ŚWIATOWID“
Cegielniana 19, ŁÓDŹ, tel. 134-86.

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: O g. 4 po poł. „Sprawa Dreyfusa“, wiecz. „Mam lat 26“.

TEATR KAMERALNY: O g. 12 w pół. „Hau Hau“ O g. 5 po poł. „Dr. Stieglitz“, wiecz. „Czwarty do bridża“.

TEATR POPULARNY: O g. 4 po poł. „Zaklęty Królewicz“, wiecz. „Kredowe Koło“.

MOMUS: „Momus, także pięknie gra“.

CYRK: Codziennie przedstawienie o 8.15 wiecz. w niedziele i święta o godz. 4 po poł. i 8.15 wiecz.

APOLLO: I. „Wiatr od morza“. II. „Marynarz szuka miłości“

BAJKA: „Generał Crack“.

CAPITOL: „Madame Szatan“.

CASINO: „Trade Horn“

CZARY: „Wśród Apaszów“.

CORSO: I. „Spragniona Ameryka“. II. Specjaliści od rozwodów“.

DOM LUDOWY: „Ucieczka od miłości“.

GRAND KINO: „W szponach czerezwyczajki“.

LIRA: „Djabelski jeździec“. „Tango miłości“.

LUNA: „Jego maleńka“.

MIMOZA: „Cain“.

OAZA: „Ucieczka księżnej Trubeckiej“.

ODEON: „Radjostacja W. P. N.“.

OŚWIATOWY: „Nibelungi“.

PALACE: „Pokusa“.

PRZEDWIOŚNIE: „10-ciu z Pawiaka“.

RESURSA: „Dziewczątko z Prateru“.

RAKIETA: „Miłość wśród lodów“.

SPLENDID: „Tragedja amerykańska“.

UCIECHA: I. „Pat i Patachon jako policjanci“ II. „Z życia Eskimosów“.

WODEWIL: „Radjostacja W. P. N.“.

ZACHĘTA: „Janko muzykant“.

Teatr Miejski.

(ul. Cegielniana № 27).

Dziś, niedziela, o godz. 4 po poł. po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł.) głośna „Sprawa Dreyfusa“.

Dziś, niedziela wieczorem i w poniedziałek powtórzenia wczorajszej premjery wielkiej sensacji Istvana Mihaly „Mam lat 26“.

„Pan Geldhab“.

Widowisko dla najszerszych mas.

We wtorek premjera arcydzieła literatury polskiej — komedji w 3 aktach Al. hr. Fredry „Pan Geldhab“. Reżyseruje dyr. K. Borowski.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta № 1)

Dziś, o godz. 12 w poł. po raz 93-ci cielu sezonu „Hau Hau“ z Michałem Zniczem. Ceny znacznie zniżone.

Dziś, o g. 5 po poł. i we wtorek wiecz. po cenach zniżonych powodzeniowa komedja „Dr. Stieglitz“.

Dziś, niedziela i poniedziałek wiecz. komedja St. Kiedrzyńskiego „Czwarty do bridża“.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 18 tel. 178-00)

Chińska legenda w Teatrze Popul.

Dziś, w niedzielę wiecz. o g. 8 m. 15 powtórzenie „Kredowego Koła“ w reżyserji znakomitego K. Tatarkiewicza, którego występy zyskały ogromny sukces artystyczny.

Bajka „Zaklęty Królewicz“ powtórzoną będzie po raz drugi w niedzielę po poł. o g. 4. Ceny od 50 groszy do 1 zł. 60 gr.

Bilety do nabycia w kasie Teatru od godz. 11 do 2 i od 5 do 9 wiecz.

Teatr rewji „Momus“.

(Zgierska 17).

Dziś i codziennie pełna humoru rewja „Momus także pięknie gra“ w wykonaniu całego zespołu.

Efektowne dekoracje i piękne kostjumy uzupełniają całość 19-tego programu.

Z życia łódzkich przedmieść.

Nowy Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Chojnach.

W niedzielę, dn. 31-go stycznia r. b, odbyło się w sali straży ogniowej w Chojnach ogólne roczne zebranie Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości.

Sprawozdanie z działalności składał prezes, p. Józef Gabinowski i sekretarz p. Piotr Tysiak, którzy to wskazali, iż mimo kryzysu gospodarczego Stowarzyszenie rozwija się bardzo pomyślnie, gdyż w roku ubiegłym przyjęto cały zastęp członków nowych, dalej Stowarzyszenie załatwiło cały szereg spraw, mając zawsze na względzie dobro miejscowych obywateli.

W roku bieżącym Stowarzyszenie przystąpiło do założenia świetlicy i bibljoteki, dla zestawienia której zwrócono się do członków Stowarzyszenia, by dopomogli w pracy zarządu przez składanie książek.

Sprawozdanie przyjęte zostało oklaskami.

Wybrano w tajnem głosowaniu nowy zarząd, który ukonstytuował się jak następuje: prezes — p. Gabinowski Józef, I wiceprezes—p. Nowacki Józef, II wiceprezes—p. Białkowski Stanisław, sekretarz—Tysiak Piotr, zast. sekr. —p. Sobczak Józef, skarbnik — p. Galja Stanisław, gospodarz — p. Malanowski Jan, wolne mandaty: pp. Kurek Franciszek, Studziński Feliks, Denys Walenty, Stasiak Antoni, Bojanowski Marcin, komisja rewizyjna: pp. Ewald Edmund, Goździk Stefan i Łatecki Stanisław.

Zabawa w kole VI-em „Orlęcia“.

Sekcja sportowa przy Zjedn. Polskiej Młodz. Pracującej „Orlę“ Koło VI-te urządza dwa 7 lutego rb. w pięknie udekorowanej sali Zw. Prac. Poczt i Telegr., Kilińskiego 85 „Sportową zabawę taneczną“ dla sportowców — Orlaków i zaproszonych gości. Komitet przygotowuje szereg niespodzianek. — Przygrywać będzie doskonały zespół jazzbandowy.

Zawieszenie przymusu ubezpieczenia taksówek, pasażerów i przechodniów.

Magistrat łódzki przygotowuje nowe przepisy o eksploatacji dorożek samochodowych.

Wobec wejścia w życie ustawy przemysłowej — urząd wojewódzki unieważnił uchwałę rady miejskiej z d. 25 czerwca 1925 roku w sprawie przepisów o eksploatacji dorożek samochodowych w Łodzi.

W związku z powyższem przestał obowiązywać przymus ubezpieczenia samochodów oraz pasażerów, kierowców i przechodniów od nieszczęśliwych wypadków, przewidzianych w punkcie 16 powyższych przepisów.

Obecnie magistrat opracowuje nowe przepisy, dotyczące eksploatacji dorożek samochodowych.

Prz pisy te będą przewidywały i przymus ubezpieczenia; będą jednak one obowiązywały dopiero po zatwierdzeniu odnośnej uchwały rady miejskiej przez władze nadzorcze.

Podatki w naturze.

Ostateczny termin płatności upływa za tydzień.

Jak już donosiliśmy, ostateczny termin do składania deklaracyj na uiszczenia zaległych podatków w naturze, został przesunięty do dnia 15.II. 1932 r.

Po tym terminie deklaracje przyjmowane nie będą, zaległe zaś podatki najprawdopodobniej ściągnięte zostaną w drodze przymusowej egzekucji.

Płatnicy zaległych podatków, chcący uniknąć nowych kosztów, winni do dn. 15 lutego r. b. w powiatowych komisjach odbiorczych złożyć deklaracje o chęci zapłacenia zaległości w naturze.

Rząd wyraźnie wskazał, że o umorzeniu p o d a t k ó w niema mowy. Rząd poszedł na rękę zalegającym w opłacie podatków, zezwolił na wpłacenie ich w naturze na dogodnych i korzystnych warunkach dla płatników, dalsze ulgi w spłacaniu zaległości podatków nie są przewidywane.

Rozsiewanie pogłosek o mającym nastąpić umorzeniu podatków jest bałamuceniem opinji publicznej i przynosi tylko szkodę płatnikom i zdementowane zostały z całym naciskiem przez Rząd.

Niema ulg na kolejach dla emerytów wojskowych.

Ministerstwo komunikacji stwierdziło, że wielu wojskowych w stanie spoczynku lub emerytowanych korzysta niejednokrotnie z ulgowych biletów kolejowych, przysługujących wyłącznie tylko zawodowym wojskowym w stanie czynnym.

Z tego powodu doszło ostatnio do wielu scysyj między kasjerami i konduktorami kolejowymi.

W związku z tem ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie, by pracownicy kolejowi, którzy będą honorowali legitymację emerytów wojskowych, korzystających z biletów ulgowych, pociągani byli do surowej odpowiedzialności. (p)

TEATR POPULARNY.

„KREDOWE KOŁO“

Legenda chińska w 4 akt., Klabunda w przekł. M. Szwarcówny.

Chiny to obecnie temat wysoce aktualny ze względu na wypadki, rozgrywające się na Dalekim Wschodzie.

Z tej racji jest poważną zasługę dyrekcji Teatru Popularnego, że wystąpiła ze sztuką, odzwierciadlającą w sposób możliwie przystępny i oddający bezpośrednio chińskie stosunki i zwyczaje.

„Kredowe Koło“ jaskrawo odzwierciadla nędzę chińskiego proletarjatu i wyzysk t. zw. klas posiadających. Jakkolwiek sztuka osnuta jest na tle legendy, przyczem jedna z głównych jej postaci jest cesarz (Chiny obecnie, już od lat kilkunastu, rządzą się przy pomocy republikańskiego ustroju), to jednak przy znanym, przysłowiowym konserwatyźmie Chińczyków stosunki dziś tam panujące nie o wiele odbiegają od przedstawionych w „Kredowem Kole“, znanem Łodzi już z Teatru Miejskiego (w sezonie teatralnym 1927/28 r.). Wówczas sztuka ta cieszyła się rekordowem wprost powodzeniem.

„Kredowe Koło“ otrzymało w Teatrze Popularnym niezwykle bogatą wystawę dekoracyjną.

Akt I — (w chińskiej herbaciarni) ukazuje w całej nagości nędzę ubogich i chciwą bezwzględność bogaczy.

Pani Czang, kochająca nad życie swą piękną córkę, Haitang, zniewolona głodem decyduje się sprzedać dziewczynkę, byle głód zaspokoić. Mandaryn Ma, władca prowincji, doprowadza w drodze niesłychanych szykan do samobójstwa Czanga, ojca Haitang, ją zaś samą, przelicytowawszy współzawodnika, nabywa na własność. Haitang zostaje drugą żoną mandaryna.

W akcie drugim (Trucizna dzisła) mandaryn ma ginąć od trucizny, podanej mu przez żonę pierwszego stopnia, Ji Pei, zawistną o względy, jakiemi władca otaczał Haitang. Następnie Ji Pei rzuca straszne oskarżenie na Haitang

Akt trzeci przedstawia procedurę sądową w Chinach, przekupstwo i stronniczość sędziów chińskich.

Aktu czwartego właściwie niema, został bowiem skreślony przez chadzający własnemi drogami ołówek reżysera. A szkoda. Na skreśleniu sceny „W drodze do Pekinu“ całość sztuki nie traci, gdyż w scenie tej akcji jest niewiele, jednakże malownicze jej tło, odrębne od pozostałych scen, interesowałaby widza z pewnością.

Akt piąty (w danym wypadku czwarty) „Przed obliczem cesarza“ daje rozwiązanie akcji, w guście raczej uropejskim, oparte raczej na zasadzie chrystjanizmu, niż buddaizmu.

P. Iza Kondratówna była doskonałą Czang-Haitang, zadowoliła nietylko autora, reżysera, lecz przedewszystkiem publiczność. Grę jej cechował subtelny umiar. Dodatnio również wypadła rola p. Marji Biskupskiej (pani Czang), p. Marja Swiatłoniówna jako „i Pei, zaprezentowała czarny charakter w sukni tak szczerze, iż widz mógłby odnieść wrażenie, iż sympatyczna ta artystka jest z powołania .. trucicielką mandarynów i intrygantką. P. Helena Puchniewska wywiązała się nieźle ze swej krótkiej i niewdzięcznej roli (położna).

Z ról męskich na plan pierwszy wysuwa się reżyser i główny aktor w sztuce, p. Konstanty Tatarkiewicz, który w skórze mandaryna Ma czuł się jak w swej własnej. Rola, dając pole do popisu, odtworzona została z prawdziwym artyzmem.

Nieszczególnie natomiast czuł się w swej roli p. R. Urbański (Czao), któremu bardziej, a może najbardziej odpowiadają role amantów choćby egzotycznych, byle nie zbyt żółtych. Należy jednak oddać p. Urbańskiemu sprawiedliwość, iż dokładał starań, aby nie zaprezentować się jako Czao niekorzystnie. P. Wiesław Mirewicz (człowiek spiskujący organizacji „Biały Lotos“) bardzo dobry, odznaczał się wspaniałą dykcją. Rokuje on duże nadzieje. P. Bolesław Bolkowski, jako artysta bardzo dobry, jako sędzia Czu-Czu toczył przez cały czas swej gry niezawsze zwycięską walkę... ze swoim własnym głosem, który z polecenia bezwzględnego mandaryna Ma (t. j. reżysera K. Tatarkiewicza) musiał brzmieć falsetem, jakkolwiek jeden Chińczyk mógłby ostatecznie mówić... barytonem, co p. Bolkowskiemu daleko więcej odpowiadało.

P. Włodzimierz Matuszkiewicz szarżował jako właściciel herbaciarni, przedzierzgnął się następnie w kulisa. Zdzisław Lubelski jako kulis II i Edmund Szafrański (poeta) dobrzy.

Całość wypadła bardzo sympatycznie i pociągająco.

Stali bywalcy „Popularniaka“ nie będą niezadowoleni z Chin, ujrzanych w świątyni Melpomeny przy ul. Ogrodowej.

(E)

NIEZDOBYTE SZCZYTY HIMALAI.

Problem Mount Everestu jest nie do rozwiązania

dla najzręczniejszych nawet alpinistów.

„Trudzić się i walczyć z oporem jest potrzebą człowieka, a jak dla kreta grzebanie, — przezwyciężanie przeszkód jest rozkoszą człowieka: walka z niemi i zwycięstwo uszczęśliwia".

W słowach tych ujął Schopenhauer istniejący w każdym człowieku pęd do ustawicznej walki, przymus nieznającego żadnych granic bezustannego wysiłku, które mu ludzkość zawdzięcza swój postęp i kulturę.

Nic tak mocno nie umacnia tej prawdy, jak ustawiczne wyprawy w lody biegunów i szturmy na niebotyczne szczyty Himalai.

Tragiczne wyniki bezskutecznego szturmu.

Któż nie pamięta tragicznej śmierci Mallory'ego i Irvine'a, którzy ponieśli śmierć, pnąc się w r. 1924 na turnie Mount Everestu?

A jednak tragiczny epilog angielskiej wyprawy nie odstraszył innych od zuchwałej myśli postawienia stopy ludzkiej na najwyższym szczycie świata. Zmieniono tylko plan.

Zdobycie Everestu odłożono na plan dalszy, wysunięto zaś na plan pierwszy osiągnięcie niższych szczytów himalajskich, pragnąc w ten sposób zdobyć doświadczenie i hart, niezbędne do ostatecznego szturmu na Boginię Matki Gór.

Niemiecka wyprawa turystyczna.

Do nowych bojów ruszyli jednak już nie sami Anglicy, ale najpierw Niemcy, a po nich wyprawa międzynarodowa złożona w równej części ze Szwajcarów, Anglików i Niemców. Pierwsza wyprawa niemiecka w Himalaje odbyła się w 1929, druga zaś w roku ubiegłym.

Jedna i druga zamierzały zdobyć szczyt Kańchendzönga, wysokości 8,580 m. Uważano go do niedawna za trzeci z kolei szczyt świata (po Czomolungmo 8,882 m. i Czogo-Ri 8,619 m.), nowsze jednak pomiary dają mu wysokość 8,603 m. co jest równoznaczne z awansem na drugie miejsce wśród szczytów świata. Te same bowiem pomiary trygonometryczne, które tak zaszczytnie wyróżniły Kańchendzönge obniżyły wysokość M. Everestu do 8,862 m. a Czogo-Ri do 8,591 m.

Kłopotliwa nazwa.

Nazwa Kańchendzönga nielada kłopot sprawia Anglikom i Niemcom. Nie posiadając w mowach swych odpowiednich dźwięków (ń, dz) nie umieją napisać tej nazwy zgodnie z jej właściwem brzmieniem. Polskie koła turystyczne, porównując rozmaite pisownie skonstruowały nazwę tej góry — prawdopodobnie, najbliższą brzmieniu oryginalnemu. (Kań — znaczy lód, chen — wielki, dzö — skarbnica, nga — pięć).

Dlaczego właśnie tę górę obrano za cel obu wypraw roku 1930, a nie najwyższy szczyt świata?

Kańchendzönga.

Kańchendzönga leży na granicy indyjskiej prowincji Sikkin i Nepalu.

Podnóże jej można osiągnąć już w siedem dni od ostatniej stacji Dardziling, a zatem bez porównania szybciej i łatwiej, niż stopy najwyższej góry, które leżą o sześć tygodni podróży od Dardziling. Nie potrzeba przytem starać się o rzadko udzielane pozwolenie wejścia na terytorjum Tybetu. Niewątpliwie, wszystkie te okoliczności skłoniły alpinistów niemieckich do wybrania właśnie tej drugiej z rzędu co do wysokości góry świata, za cel swej pierwszej wielkiej wyprawy w Himalaje.

Ekspedycja niemiecka zorganizowana niemal naprędce, odpłynęła dnia 25-go czerwca 1929 r. z Genui. W skład jej weszło dziewięciu alpinistów, członków monachijskiego „Akademischer Alpenverein", z d-rem Eug. Allweinem, d-rem E. Beigelem, W. Fendtem i K. Krausem na czele, a pod wodzą Pawła Bauera, wszyscy znani z pierwszorzędnych czynów w Alpach, na Kaukazie i Pamirze.

Rezultaty wyprawy.

Dnia 16 sierpnia 1929 r. stanęli Niemcy u stóp Kańchendzöngi na lodowcu Zemu (4.400 m.). Po kilku wycieczkach wywiadowczych przeprowadzono decydujące ataki wschodniem żebrem. Natrafiono na niem na trudności olbrzymie. Według oceny niektórych uczestników, dorównywały one trudnościom północnej ściany Dent d'Herens, uchodzącym za rekord lodowych trudności w Alpach. To też dopiero 2 października założono najwyższy obóz (10-ty) na wysokości 7,400 m. Długotrwała śnieżyca zatrzymała szturmujących w obozie (10-tym) przez 5 dni i zmusiła ich ostatecznie do odwrotu, dokonanego szczęśliwie wśród niezwykłej grozy lawin. Dalsza niepogoda utrudniła tak dalece zwinięcie licznych obozów, że dopiero 20 października ekspedycja opuściła lodowce Kańchendzöngi.

Doniosłe wyniki tej wyprawy ogłoszono już drukiem w książce pt.: „Im Kampf um die Himalaia 1929".

Pierwsza część tej książki, napisana przez Pawła Bauera, wprawia czytelnika w podziw nad wspaniałemi wyczynami alpinistów niemieckich. Rażą natomiast zupełnie niepotrzebne a dość częste reminiscencje wojenne, owiane w dodatku duchem szowinistyczno - odwetowym.

Czy można żyć i pracować na wysokości 7000 mtr.?

Zdobycze wyprawy upatrują autorzy w bezspornem stwierdzeniu, że w wysokości 6000 — 7000 m. jest możliwa zupełna aklimatyzacja i wykonywanie ciężkiej pracy fizycznej (Anglicy na podstawie doświadczeń z wypraw ewerestowych doszli do wniosków raczej przeciwnych) oraz w odkryciu drogi, która daje duże szanse osiągnięcia wierzchołka Kańchendzöngi.

Jeżeli się zważy jednak, że Niemcom nie udało się nawet zbliżyć poważnie do angielskiego rekordu wysokości (8574 m. Norton i Sommervell, 4. 6. 1924), i że najwyższy obóz niemiecki był właściwie na wysokości równej Przełęczy Północnej(Czań—la), skąd wielokrotne ataki dwóch ekspedycji (1922 i 1924) nie zdołały dotrzeć do szczytu Everestu, mimo braku wybitniejszych przeszkód terenowych, to problemu Kańchendzöngi absolutnie pierwsza wyprawa niemiecka nie rozwiązała.

Ekspedycja koncernów prasowych.

O rozwiązanie tego problemu pokusiła się zaraz następnego roku (1930) Międzynarodowa Wyprawa Himalajska. Była ona najdonioślejszem wydarzeniem alpinistycznem w owym roku.

„Międzynarodową ekspedycję himalajską prof. Dyrenfurtha" zorganizowały potężne koncerny prasowe „Scherl Vortag", (Berlin) i „Times" (Londyn), które zakupiły też prawa książkowych publikacyj z tej wyprawy.

Wyruszywszy z Dardżiling 7 kwietnia dopiero po 19 dniach uciążliwego marszu przez Nepal i walki z trudnościami transportowemi, stanęli jej uczestnicy w głównym obozie, założonym na pn.-zach. od Kańchendzöngi, na lodowcu tejże nazwy(4.950 m.).

Pierwsze próby miały na celu osiągnięcie północnej grani szczytu. Wkrótce jednak okazało się, że droga ta jest zagrożona lawinami, a w jednej z nich postradał życie tragarz Tsiten, uczestnik wszystkich wypraw himalajskich od r. 1921.

Wobec tego zwrócono się ku grani pn.-zach. Dnia 15 maja osiągnięto na niej wysokość 6.400 m. i stwierdzono, że wielka ogólna głębokość tego punktu od szczytu i duże trudności techniczne czynią osiągnięcie celu tą drogą w danej sytuacji pozbawionem widoków.

Głównego zadania nie osiągnięto.

Zrezygnowawszy z głównego tak nie pewnego celu, zwrócono się ku mniejszym, co uwieńczone zosłało pięknemi wynikami. Zdobyto 19 maja Ramthang Peak 6.850 m.(Schneider i Smythe), 23 maja Nepal Peak 7.459 m. (E Schneider — samotnie!), następnie— główny sukces —Dżonsong Peak 7.459 m. i na koniec 10 czermca Dodang Nyima Peak 6.920 m. Prócz tego zwiedzono cztery nienazwane szczyty powyżej 6.000 m. wysokości oraz osiem przełęczy. — Posługując się nartami, wyprawa uzyskała wysokościowy rekord narciarski.

Okazało się — wbrew oczekiwaniom wyprawy niemieckiej — że zbocza pn.-zach. nie są bardziej dostępne od wschodnich, atakowanych w r. 1929.

Przyczyny odwrotu.

A więc i ta wyprawa nie rozwiązała problemu Kańchendzöngi.

Niemcy w r. 1929 cofnęli się przed s łą wyższą natomiast wyprawa międzynarodowa cofnęła się przed Trudnościami technicznemi, a nawet przed poważniejszem ich zaatakowaniem!

Nie stało się to z powodu niższych kwalifikacyj alpinistycznych, lecz „międzynarodowcom", należnym od koncernów prasowych, nie wolno było ryzykować powrotu bez sukcesów, przemawiających do szerokiej publiczności. A takiemi mogły być tylko wyjścia szczytowe, choćby łatwe, nigdy zaś nieudana próba, choćby była najheroiczniejszym czynem alpinizmu.

Kańchendzönga stoi dalej niezdobyta!

Pal tylko gilzy „BIS"
wytwórni „ŚWIATOWID"
ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel: 134-86.

Nieco o nowoczesnym tańcu.

Tańce towarzyskie doby dzisiejszej cechuje przedewszystkiem swoboda i naturalność.

Nie znaczy jednak wcale, że tańczyć można jak się chce.

Przeciwnie. Do tej swobody i naturalności w ruchach i postawie dojść można właśnie tylko przez ujęcie już dziś precyzyjnie zasady, opierającej się o wytyczne, ustalone w r. 1924, przez komitet tańców towarzyskich „Imperial Society" w Londynie.

Dzięki temu dziś przedewszystkiem w Anglji, tańce towarzyskie nabrały wyraźnie określonych cech, i to — zaznaczamy zaraz na wstępie — nie tyle pod względem samego ruchu (ujętego oczywiście także w bardzo dokładnie sprecyzowane finezje), ile przedewszystkiem pod względem stylu.

Kto widział naprzykład u nas walca, tańczonego tak, by przypominał nam klasyczne ruchy holendrującego łyżwiarza? Lub jakże rzadko widzi się w tak popularnym i stosunkowo łatwym tańcu, jakim jest quickstep (quick-szybko), niewłaściwie jest zwanym foxtrottem — spokojne, dystyngowane formy w ruchu i w postawie tańczących. Przedewszystkiem w postawie! Bo przyznajmy sami. Najcharakterystyczniejszym obrazkiem naszych sal tanecznych, to niejednokrotnie masa ludzka, nietylko suwająca nogami po podłodze w wściekłym tempie, ale z niemniejszą satysfakcją naśladująca ruchem ramion i barków postacie widziane na ringu bokserskim.

Drodzy państwo, stop! To ani z kulturą tańców towarzyskich, ani też z samą kulturą towarzyską, niema nic wspólnego.

Jakiemi są właściwie tańce nowoczesne, jeżeli chodzi o ich genealogję?

Bezwarunkowo — międzynarodowe.

Są własnością wszystkich, a ich cechy angielskie dotyczą raczej samego stylu a nie o tańcach.

Przychodząc więc teraz choć pobieżnie do niektórych aktualnych (w tej chwili zwłaszcza) szczegółów, zwróćmy więc uwagę na dystans i postawę w tańcu, których poprawność zależna jest przedewszystkiem od wprawy. Jeżeli stanąwszy naprzeciwko partnera (myślę o płci obojga), złączymy stopy razem wewnętrzną ich stroną i zbliżymy koniec obuwia tak, by zetknęły się ze swojem vis a vis — to uzyskamy w ten sposób w przybliżeniu prawidłowy, a przedewszystkiem przyzwoity dystans, który wystarcza do wykonania najpopularniejszych figur w nowoczesnych tańcach.

Z dystansem łączy się zasada trzymania ramion, szczególnie u pana, i to ręki przedewszystkiem prawej. Mianowicie uchwyt dłonią, który ze względów praktycznych dla ułatwienia uczącemu się ma miejsce nieznacznie poniżej łopatek, u dobrze tańczących powinien być przesunięty nazewnątrz.

U doskonałych tancerzy widać często dłoń położoną tuż pod lewą łopatką pani. Uchwyt jest więc zupełnie płytki i bardzo estetyczny. Jeżeli damy do tego, że prawy łokieć pana ma być wzniesiony prawie do położenia poziomego, lewe ramię ugięte w łokciu pod kątem prostym i ma pozostawać w tańcu, z wyjątkiem kilku figur w tango, zupełnie nieruchomo, w przedłużeniu płaszczyzny czołowej ciała — to będziemy mieli najważniejsze szczegóły z estetyki postawy już uwzględnione.

Prawidłowe, a więc pionowe i naturalne położenie głowy i tułowia, nie uginanie nóg w kolanie i, szczególnie u pań właściwa pozycja w stawach biodrowych, bardzo decydują o wyglądzie w tańcu. Wszystko to należy do dalszych podstawowych zasad. Błędy, jakie się tu często obserwuje, mają swoje źródło w nieumiejętnem przenoszeniu środka ciężkości ciała.

Wiemy z doświadczenia, że osoby uczące się tańczyć, lub tańczące słabo (a takich jest więcej, aniżeli można przypuszczać) — zapominają o prawidłowej postawie, zaabsorbowane przedewszystkiem myślą o wykonaniu samej figury tanecznej.

Nie tańce winne — lecz my sami. My — no i ścisk.

A teraz jeszcze jedno małe „ale". To sprawa orkiestr. Nasze reprezentacyjne „Daki" i „Papy", kiedy się je zapytać o to, co grają, mają jako odpowiedź, jedno: „foxtrotta".

Wszystko — fokstrott! Żeby to był jeszcze prawidłowy „quickstep", którego tempo i tak odpowiada już tempu maszerującego oddziału piechoty. Ale nie. Jest to galopada, jakiej nie życzy się żadnej orkiestrze na manewrach. Sprawę tę tłumaczyć, czy objaśniać, to rzecz bardzo ryzykowna.

STULECIE NARKOZY.

Jubileusz epokowego odkrycia w chirurgji.

Młody lekarz amerykański, Jackson był w serdecznej przyjaźni z pewnym aptekarzem. Pewnego razu Jackson zaprosił na herbatkę do siebie. Gdy aptekarz przyszedł, Jackson był właśnie w trakcie przyrządzenia herbaty i chciał zapalić maszynkę, zapomniał jednak kupić oliwy. Niewiadomo było, co robić, czy zaniechać herbaty?

Wtedy aptekarz postanowił pobiec do swojej apteki i przynieść jakiegoś tłuszczu łatwopalnego. Ale pociemku w aptece pomylił się i zamiast oliwy zabrał buteleczkę z eterem.

Ponieważ jednak eter szybko zamienił się w parę. przyjaciele dali spokój z herbatą, zagrali ze sobą w karty, poczem rozeszli do domów. Aptekarz już na schodach począł wielką senność. Ledwo dowlókł się do domu, gdzie położył się natychmiast spać.

Nazajutrz ani aptekarza ani lekarza nie można było dobudzić.

I u jednego i drugiego trzeba było wyłamać drzwi. Obaj byli jeszcze w stanie silnego odurzenia.

Inny człowiek byłby przeszedł nad tym wypadkiem do porządku dziennego, ale nie Jackson. Począł on rozmyślać, co było powodem odurzenia i od dnia tego badać eter, robiąc z nim różne próby. Próby te w większości wypadków robił na samym sobie. Nie raz, nie dwa, ale setki razy badał na sobie skutki działania usypiającego eteru.

Przez długi czas Jakcson nie śmiał wystąpić publicznie wystąpić ze swojem odkryciem. Wiedział już, że eter jest. . narkozą w dzisiejszem rozumieniu tego wyrazu. Wiedział. że można przy. pomocy narkozy usypiać ludzi i przeprowadzać u nich potrzebne operacje, bez żadnego bólu dla pacjnta.

Pewnego dnia odwiedził go jego przyjaciel, dentysta William Morton. Morton żalił się Jacksonowi, że ma nieliczną praktykę, że ledwo może wyżyć. Wtedy Jackson zapytał przyjaciela: A chciałbyś mieć większą praktykę?

— No, naturalnie — odpowiedział Morton.

— Czy widzisz tę maleńką flaszeczkę? Niekroć przyjdzie do ciebie pacjent z chorym zębem, zawołaj mnie tylko.

Wkrótce Morton zawezwał Jacksona do swego cierpiącego na zęby pacjenta.

Jackson przyszedł, wyjął z kieszeni flaszeczkę, odkorkował ją i dał powąchać przez czas dłuższy choremu. Ten po kilku minutach skłonił głowę i zasnął.

— Morton, wyrwij mu teraz ząb chory!— rzekł Jackson. Zdziwiony Morton zabrał się do operacji usunięcia zęba i dokonał jej momentalnie. Pacjent przebudził się wkrótce i był zdumiony, gdy mu pokazano ząb wyrwany.

Pacjent ów rozgłosił po całym Bostonie o „cudownym" dentyście. I oto wkrótce widzimy Mortona i Jacksona podróżujących po całej Ameryce i Anglji i komunikujących najpoważniejszym chirurgom. że mają sposób na usypianie krótkotrwałe ludzi. których należy poddawać operacji. Początkowo nie dawano im wiary, ale gdy dawali „seanse" w klinikach, świat przekonał się, że zrobiony jeden z największych wynalazków w dziedzinie medycyny.

Słynny chirurg amerykański Warren przywołał do siebie obu przyjaciół i postanowił wypróbować nowy środek. Warren sam nie chciał usypiać pacjenta. Uśpił go Morton. Bardzo niebezpieczna operacja udała się znakomicie, chory przebudził się i wkrótce przyszedł do zdrowia.

Dopiero po tym fakcie tak Morton, jak i Jackson zostali obsypani w Ameryce zaszczytami i... dolarami.

Akademja Francuska, która wyśmiewała ich obu. pierwsza nawróciła się i obdarzyła obu przyjaciół najwyższem wyróżnieniem—honorowymi doktoratami, jak również nagrodą.

Jackson, niestety, dostał wkrótce pomieszania zmysłów i zmarł w domu dla obłąkanych. Były to skutki owych pierwszych prób narkotyzowania, wykonywanych na samym sobie. Morton stał się niewolnikiem alkoholu i zmarł na ulicy. W tych dniach postawiono im w Ameryce pomnik i dokonano jego odkrycia w obecności prezydenta Hoovera.

Kopalnia djamentów na niemieckim Śląsku.

Oszukany geolog i poszkodowana firma.

Do znanego geologa niemieckiego, zamieszkałego w Bytomiu, pewna poważna firma z Wrocławia nadesłała paczkę wartościową, w której znajdowały się dwa nieoszlifowane małe kamyczki-szkiełka.

Do paczki dołączony był list, w którym proszono uczonego, by zbadał kamyczki i orzekł, czy to są djamenty.

Po szczegółowem zbadaniu uczony stwierdził, że kamyczki są prawdziwemi djamentami.

Po kilku dniach ta sama firma zapytała geologa listownie, czy jest rzeczą możliwą, by djamenty, które przed kilkoma dniami badał uczony, mogły pochodzić z terenów Śląska.

Uczony odpowiedział na to, że wprawdzie dotąd nikt jeszcze prawdziwych djamentów na Śląsku nie znalazł, ale teoretycznie w nizinach gór Sowich możliwość taka istnieje.

Dodał jednak, że on sam, mimo tej teorji, wątpi, by w tych okolicach można było naprawdę znaleźć wartościowe kamienie.

Tymczasem w trzecim liście firma wrocławska doniosła geologowi, iż pewien rzemieślnik, zamieszkały istotnie w okolicy gór Sowich, zwrócił się do niej z wiadomością, że odkrył pola diamentowe. Na dowód nadesłał owe — rzekomo znalezione w tych piaskach — dwa djamenciki, które okasały się prawdziwemi. Rzemieślnik ów proponuje firmie zakup tych terenów i eksploatację cennych kamieni, oczywiście za sowitą zapłatę z... góry.

Firma wrocławska, nie chcąc paść ofiarą oszusta, prosiła uczonego, by sprawę zbadał na miejscu i wydał orzeczenie.

Na tereny djamentowe wyruszyła wkrótce w wielkiej tajemnicy cała ekspedycja.

Rzemieślnik otrzymał od firmy wrocławskiej „większą" zaliczkę a geolog, który zabrał ze sobą do badań swoją asystentkę, też dostał wynagrodzenie za przeprowadzenie badań i zwrot kosztów.

Przeprowadzone pierwsze badania wykazały, że piasek faktycznie zawiera pył djamentowy. Geolog, który z początku zapatrywał się na całą sprawę pesymistycznie, po tem odkryciu.. wpadł w zapał. Nie śpieszył się jednak z wydaniem orzeczenia.

Postanowił szukać djamentów bez pomocy pomysłowego rzemieślnika w tajemnicy przed nim, tylko z pomocą swej asystentki. Przeprowadził szereg badań, wszystkie wypadły negatywnie.

Dla uczonego stało się rzeczą jasną, że wchodzi tu w grę jakieś oszustwo.

Gdy następnie znów razem z rzemieślnikiem szukano djamentów w piasku, znów znaleziono pył djamentowy. Pył ten poddany został dokładnym badaniom i okazało się, że jest on pochodzenia... maszynowego a nie naturalnego.

Rzemieślnika aresztowano i wtedy przyznał się on do oszustwa.

Pył djamentowy i dwa prawdziwe nieobrobione kamyczki djamentowe otrzymał od brata swego, jubilera, który zajmuje się szlifowaniem brylantów. Razem z bratem wpadli na pomysł sprzedania bezwartościowych pól piaskowych wspomnianej firmie wrocławskiej.

Firma jest poszkodowana na 1.200 mk.

KRONIKA RADJOWA.

Recital fortepianowy Heleny Morsztenwny.

Dnia 7.II. o godz. 11.55 wystąpi przed mikrofonem warszawskim pianistka polska, p. Helena Morsztyn, uczenica wiedeńskiego konserwatorjum, w którym ukończyła mistrzowską klasę prof. Emila Sauera i znana jest chlubnie zagranicą, we Francji, Belgji, Anglji i w Stanach Zjednoczonych. Szlachetna, pełna kultury gra artystki, mało znanej w Polsce, celuje szczególnie w utworach epoki romantycznej.

Odczyty radjowe z łódzkiej rozgłośni.

Dnia 7.II. o godz. 17.16 inż Zygmunt Kacprowski, opierając się na wynikach badań prof. Picarda, wprowadzi radjosłuchaczów w krąg „tajemnicy stratosfery."

Dnia 8.II. o godz. 17.10 nowym przyczynkiem do sprawy polskiej w okresie wojny krymskiej będzie odczyt prof. Marcelego Handelsmana p, t. „Czartoryski i Mikołaj I — pojedynek historyczny."

Dnia 9.II. o godz. 16.20 p. Irena Popławska zaznajomi audytorjum radjowe z tragicznnemi kolejami życia Lorda Byrona—króla poetów romantycznych, który stworzył jeden z najdoskonalszych epoki romantycznej.

Tegoż dnia o godz. 17.10 inż. Stanisław Nitsch mówić będzie przed mikrofonem katowickim o „Polsce, jako kraju przemysłowym w rodzinie narodów."

„Dziewczę z Holandji" E. Kalmana.

Dnia 8.II. o godz. 20.15 zespół warszawskiej radjooperetki wykona tę wdzięczną operetkę pod dyrekcją p. Wacława Elszyka, z udziałem pań: Haliny Dudiczówny, Haliny Sawickiej oraz pp. Al. Wasiela i Jana Pawłowskiego. Pierwszy akt „Dziewczęcia z Holandji" okazuje niedorzeczność książęcych małżeństw, postanowionych już w czasie dzieciństwa przyszłych małżonków, którzy tu przynajmniej nie znają się wcale! Ale rezolutna księżniczka Jutta nie daje za wygraną, jedzie do Holandji, gdzie bawi opieszały wobec niej narzeczony, przebiera się za „dziewczę z Holandji" i urokiem rubasznej prostoty zdobywa serce księcia Pawła. Trzeci akt rozwiązuje pomysłową mistyfikację, przy zgrabnej muzyce Kalmana, autora „Czardaszki", „Bajadery" i „Maricy".

Opowiadania dzieciom i młodzieży.

Dnia 7.II. o godz. 15.55 program dla dzieci starszych w radjo rozpoczyna tygodnik p. t. „Co się dzieje na świecie." Następnie usłyszy młodzież djalog Czesławy Freudensenówny p. t. „Jak powstała nasza bibljoteka."

Dnia 9.II. o godz. 16.50 będą mogły radjosłuchaczęta posłuchać miłego opowiadania p. Colonny-Walewskiej „O psie Muszce." W dalszym ciągu audycji pełen humoru obrazek St. Rostafińskiej Choynowskiej p. t. „Kiedy nadszedł wtorek tłusty."

RADJO

Łódź

NIEDZIELA, dnia 7 lutego 1932 r.

10.00—11.35 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa.
11.35—11.50 Odczyt misyjny „Polska Misja w Chinach" wygł. ks. dr. Patuszka (tr. z W-wy).
11.53—12.15 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący, oraz kom. meteorol. z W-wy.
12.15—14.00 Poranek symf. z Filh. Warsz. Wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. E. Zygmana, Jadwiga Hennert (sopr.) i Magdalena Lipkowska (fort.)
14.00—15.00 Przerwa.
15.00—15.55 Kuligiem na zaloty — aud. muzyczna w wyk. Związku Młodzieży Szkolnej z Kujaw (pow. Włocławski((tr. z W-wy).
15.55—16.20 Program dla dzieci starszych: 1) „Co się dzieje na świecie". 2) Djalog Czesławy Freudensenówny „Jak powstała nasza bibljoteka" p/g. J. Korczaka (tr. z W-wy).
16.20—16.40 Płyty gramof. z W-wy.
16.40—16.55 Odczyt p. t. „Szkolne przedstawienie klasyczne" — wygł. fr. Stefan Srebrny (tr. z Wilna).
16.55—17.15 Płyty gramof. z W-wy.
17.15—17.30 „Tajemnice stratosfery" wygł. inż. Z. Kaczorowski (tr z W-wy).
17.30—17.45 Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. z W-wy).
17.45—19.00 Koncert popołudniowy. Wyk. Ork. Reprez. Policji Państw. m. st. W-wy pod dyr. Al. Sielskiego Halina Dudiczówna (sopr.) i Ludwik Urstein (akomp.)
19.00—19.20 Radjoamatorski.
19.20—19.30 Komunikat sportowy łódzki.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, i odczytanie programu na dzień następny.
19.45—20.15 Słuchowisko p. t. „Głupstwo nie martwmy się" — p/g Gierzabka i Kawczyńskiego (tr. z W-wy).
20.15—21.40 Koncert popularny. Wyk.: Ork. P. R. pod. dyr J. Zimińskiego, oraz zespół wokalny „Te 4" (tr. z W-wy).
21.40—21.55 Kwadrans literacki; G. Morcinek: „Głupia maszyna" nowela ze zbioru „Serce za tamą" (tr. z W-wy).
21.55—22.40 Recital fort. p. H. Morsztynówny (tr. z W-wy).
22.40—22.55 Kom. meteorol., polic. oraz wiad. sport. (tr. z W-wy).
23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Łódź

PONIEDZIAŁEK, dnia 8 lutego 1932 r.

11.45—11.55 Przegląd dzisiejszej Prasy Polskiej (tr. z W-wy).
11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.25 Przerwa.
15.25—15.45 Odczyt z cyklu dla nauczycieli — „Dzisiejsza młodzież szkolna" wygł prof. Józef Reiss (tr. z Krakowa),
15.45—15.50 Giełda pieniężna, oraz z kom. dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy).
16.20—16.40 Lekcja języka francuskiego (kurs element.) (tr. z W-wy).
16.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy.
17.10—17.35 „Czartoryski i Mikołaj I-pojedynek historyczny" — wygł. prof. Marceli Handelsman (tr. z W-wy)
17.35—18.50 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie.
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dz. nast. i płyty gramofonowe.
19.30—19.45 Kalendarzyk film., repert. teatrów i płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy dziennik radjowy z W-wy.
20.02—20.15 Feljeton muzyczny pt. „Historja walca" — wygł. p. Zaula Lamowa (tr. z W-wy)
20.15—22.30 Operetka „Dziewczę z Holandji" Kalmana (tr. z W-wy).
23.39—22.45 Feljeton pt. „Karnawał Rio-de Janeiro" — wygł. p. B. Teofil Lepecki (tr. z W-wy).
22.45—22.55 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego (tr. z W-wy.
22.50—22.55 Kom. meteorol. polic. tr. z W-wy.
23.00—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

Feljetony w radjo.

Dnia 7.II. o godz. 22.30 p. Bohdan Teofil Lopocki rozwinie przed audytorjum radjowem bogaty, stukolorowy obraz „Karnawału w Rio de Janeiro", wspaniałością swoją i rozmiarami znacznie przewyższającego karnawał wenecki. Przypomina on bowiem jakieś bajeczne gody, z którymi mierzyć by się mogły chyba tylko uroczystości na cześć boga Djonizosa w starożytnej Attycco.

Dnia 9.II. o godz. 20.00 „O generale-szeregowcu", który zgłosił się pomimo późnego wieku i stopnia generalskiego, jako prosty żołnierz do wojska polskiego, aby ostatnie swe lata oddać służbie ojczyzny opowie Adam Borkiewicz.

Dyrekcja K. E. Ł. nie chce ustąpić.

Przedstawiciel kartelu Z. Z. P. interwenjował w dyrekcji tramwajów w sprawie 62 pracowników, których dyrekcja po strajku nie chce przyjąć z powrotem do pracy.

Pomimo wysuniętych argumentów dyrekcja nie zgodziła się na żadne ustępstwa i tramwajarze ci nie zostaną przyjęci do pracy.

W sprawie tej ma się odbyć zebranie wszystkich pracowników tramwajowych celem powzięcia decyzji w obronie wydalonych pracowników.

Prowizorjum budżetowe na miesiąc kwiecień.

Budżet zarządu miejskiego na rok 1932/33 przesłany zostanie władzom nadzorczym dopiero w początkach marca r. b.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zastrzegło sobie dwa miesiące czasu na zatwierdzenie budżetu, wobec czego magistrat będzie musiał wystąpić do rady miejskiej o prowizorjum na miesiąc kwiecień.

Prowizorjum takie wynosić będzie jedną dwunastą część budżetu zwyczajnego za rok ubiegły. (b)

Wypadek przy pracy.

We fabryce wyrobów bawełnianych braci Piotrkowskich i Fuks przy ulicy Piotrkowskiej 141 wydarzył się w dniu wczorajszym straszny wypadek.

Zatrudniony w tkalni robotnik, Stanisław Andrzejczak, zamieszkały przy ulicy Wysokiej 18, uległ podczas czyszczenia maszyny w czasie ruchu zmiażdżeniu 3 palców u lewej ręki przez tryby maszyny.

Zawezwany natychmiast lekarz pogotowia kasy chorych odwiózł nieszczęśliwego robotnika do szpitala okręgowego.

Balik dziecięcy „Rodziny Wojskowej".

Dziś, w niedzielę 7 bm. o godz. 4-ej po poł. Stow. „Rodzina Wojskowa" lokalu własnym przy ul. Al. Kościuszki 17 (poprzeczna oficyna II p.), urządza balik dziecięcy p. n. „Zakończenie karnawału". Wstęp dla dzieci 1 zł., dla dorosłych 50 groszy.

„Zaklęty Królewicz"

W mieście tak wielkiem jak Łódź naprawdę dziwnym się wydaje brak teatru dziecęcego. Z uznaniem przeto podnieść należy iż teatr Popularny zajął się częściowo uzupełnieniem luki, wprowadzając bajki dla dzieci, które cieszą się niezwykłem powodzeniem. Dowodem tego sala wypełniona po brzegi przez roześmianą dziatwę, która szczerze oklaskiwała wykonawców.

Bajki w teatrze Popularnym jak „Czerwony Kapturek" i obecna „Zaczarowany Królewicz" przeszły najśmielsze oczekiwania. Tak pięknie wystawionej bajki jak „Zaklęty Królewicz" dawno nie pamiętamy, widać tu staranność nawet w najdrobniejszych szczegółikach, co w dużej mierze jest zasługą reżysera, p. Bolkowskiego, który przygotował i opracował ją scenicznie.

Uderza przedewszystkiem śliczna wystawa, piękne dekoracje i efekty świetlne a jeśli do tego dodamy świetną grę całego zespołu w osobach p. p. Biskupskiej, Kondratówny, Światłoniowny oraz p. Mirewicza (Zaklęty królewicz). Całość musi oczarować młodocianych słuchaczy, to też na wczorajszej premjerze bajka doznała nadzwyczajnego przyjęcia i ma zapewnione na dłuższy czas powodzenie.

Odśmiecanie Polesia.

Poczynając od dnia 15-go lutego r. b. wzbroniono zostanie zwożenie śmieci na teren przy ul. 11 Listopada, na Polesiu Konstantynowskiem,

Okręgowe biuro prasowe Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Onegdaj odbyło się zebranie organizacyjne okręgowego biura prasowego Z. N. P. w Łodzi.

Na zebraniu tem byli przedstawiciele Z. N. P. ze wszystkich powiatów woj. łódz.

Jako delegat wydziału prasowego zarządu głównego Z. N. P. w Warszawie przybył p. Socha.

Referat, omawiający cele i zadania powstającego O. B. P. Związku N. P. wygłosił p. Kaz. Staszewski, prezes Okręgu Z. N. P.

Po bardzo ożywionej dyskusji przystąpiono do wyboru prezydjum O. B. P. do którego weszli p. J. Jagodziński, jako kierownik i pp. Stan. Swietliczka Edw. Dudkiewicz członkowie.

Następnie powzięto decyzję, aby przystąpić do zorganizowania sekcyj prasowych w powiatach, a przy ogniskach, których okręg Z. N. P. liczy przeszło 200, utworzono referaty-korespondencyjne.

Naczelnem zadaniem O. B. P. jest informowanie społeczeństwa o stanie i przejawach życia szkolnego na terenie woj. łódzkiego.

W oparach alkoholu.

Zamordował ojca podczas pijackiej awantury.

We wsi Leszczyny, powiatu brzezińskiego rozegrała się onegdaj krwawa tragedja rodzinna. U 42-letniego Alojzego Kindermana znajdował się na dożywociu ojciec jego 63-letni Albrecht Kinderman, który w swoim czasie zapisał synowi cały majątek.

Alojzy Kinderman często przychodził do domu w stanie silnie podchmielonym. Stary ojciec zwracał mu nierzadko uwagę, iż trwoni majątek i że jeśli tak dalej pójdzie, to straci cały ofiarowany mu majątek.

Uwagi te często kończyły się awanturą.

Onegdaj Alojzy Kinderman przybył do domu znów pijany. Gdy i tym razem ojciec zwrócił mu na to uwagę, począł on go obrzucać obelgami i odgrażał się.

Zdenerwowany tem starzec chwycił stołek i uderzył nim syna, co tak rozgniewało Alojzego Kindermana, że chwycił kawał drzewa i zadał nim silny cios ojcu w głowę, zabijając go na miejscu.

Powiadomiona o morderstwie policja aresztowała ojcobójcę. (p)

Żonobójstwo.

Dla „interesu" utopił żonę w studni.

Zamiast ożenku z bogatą wdową-widoki szubienicy

We wsi Błonie, powiatu łęczyckiego, zamieszkuje 36-letni Stanisław Jasiński, wraz ze swą 28 letnią żoną — Janiną.

Ostatnio Jasiński począł jakąś bogatą wdowę i od tego czasu począł on zaniedbywać żonę. Między małżonkami powstawały z tego powodu częste kłótnie.

W dniu wczorajszym Jasiński zgłosił się w stanie silnie podnieconym na posterunek policyjny i zameldował, że żona jego popełniła samobójstwo przez rzucenie się do studni.

Na miejsce przybyła natychmiast policja oraz miejscowa straż ogniowa, która wyciągnęła ze studni już tylko trupa Janiny Jasińskiej.

Przeprowadzone natychmiast doniesienie ustaliło, iż zwłoki kobiety posiadały na rękach i głowie rany, zadane nożem, skutkiem czego nasunęły się pewne podejrzenia.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań Jasiński przyznał się do zamordowania żony przez wrzucenie jej do studni. Jako przyczynę zabójstwa podał chęć ożenienia się ze wspomnianą bogatą wdową.

Jasińskiego aresztowano. (p)

Teraz przestanie pić.

Nałogowy alkoholik zgwałcił własną córkę.

Zwyrodnialca aresztowano.

Od dłuższego czasu w domu przy ulicy Limanowskiego 149 zamieszkuje rodzina 38-letniego Antoniego Krzywińskiego, składająca się z męża Antoniego, żony Bronisławy i 15-letniej córki Wandy.

Współżycie małżeńskie wspomnianej rodziny było bardzo niezgodne z winy męża, który stale przepijał zarobione w fabryce pieniądze, skazując w ten sposób rodzinę swą na ustawiczne głodowanie, mimo częściowej pomocy materjalnej ze strony krewnych żony.

W dniu onegdajszym Krzywiński powrócił do domu, jak zwykle, w stanie pijanym, poczem na zwrócone mu uwagi żony, iż pijaństwem swem doprowadzi rodzinę do śmierci głodowej, rzucił się na nieszczęśliwą kobietę i kilkoma uderzeniami hackykiem żelaznym w głowę pozbawił ją przytomności.

W czasie gdy nieprzytomna i pokrwawiona kobieta leżała na podłodze, wyrodny ojciec dokonał gwałtu na swej córce, 15 letniej Wandzie.

Po doprowadzeniu do przytomności przez sąsiadów, nieszczęśliwa żona dowiedziała się od córki o potwornym czynie męża.

Powiadomiona przez żonę zwyrodnialca policja aresztowała Antoniego Krzywińskiego którego osadzono w więzieniu przy ulicy Kopernika do dyspozycji sędziego śledczego.

Czterej aresztowani.

Fabryka fałszywych monet

wykryta została na wsi pod Sieradzem.

Komenda P. P. w Sieradzu od dłuższego czasu była alarmowaną, iż na terenie powiatu grasuje nieuchwytna szajka fałszerzy monet 1 zł. i 50 groszowych, które puszczane były w obieg przeważnie w dni targowe pomiędzy przybywającymi na targi wieśniaków.

W dniu wczorajszym, na zasadzie obserwacji poczynionej przez komendę policji, natrafiono na ślad fałszerzy.

We wsi Klików Mały, gminy Charłupia, powiatu sieradzkiego policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Ignacego Pruzia, u którego podczas rewizji znaleziono ukrytą na strychu domu formę do odlewu 1 złotówek oraz kilka sztab metali potrzebnych do wyrobu fałszywych monet, ponadto znaleziono rewolwer systemu „Mauzer", który Pruzia posiadał bez zezwolenia.

Następnie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu sąsiada Pruzia, niejakiego Leszczyńskiego Józefa, u którego znaleziono kilka sztabek metalu, formę do wyrobu monet 50 groszowych oraz jedną monetę 50-groszową, oczywiście fałszywą.

Obydwu fałszerzy zatrzymano i osadzono w areszcie przy komendzie P. P. w Sieradzu.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie ujawniło, że foremki i metale potrzebne do wyrobu fałszywych monet, dostarczali aresztowanym dwaj łodzianie, a mianowicie Jan Grobelniak (Pawia 6) i Stanisław Jarociński (Wrześniewska 108), którzy od czasu do czasu przyjeżdżali na wieś Kliczków Mały i tam trudnili się wyrobem fałszywych monet, które następnie pomysłowi wieśniacy puszczali w dni targowe w obieg w śród wieśniaków przybyłych na targ.

Wobec takiego obrotu policja w Sieradzu skomunikowała się z urzędem śledczym w Łodzi, który Grobelniaka i Jarocińskiego aresztował.

Przeprowadzona w mieszkaniach aresztowanych rewizja ujawniła kilkanaście sztuk sztabek metali, zupełnie identycznych ze znalezionemi u Pruzia i Leszczyńskiego.

Całą czwórkę fałszerzy osadzono w więzieniu przy ul. Kopernika. Policja w dalszym ciągu prowadzi energiczne dochodzenie. (p)

Przeciwko redukcji dni pracy na P. K. P.

Jak już donosiliśmy, w dniu wczorajszym w sali związku zawodowego kolejarzy węzła łódzkiego, przy ul. Kilińskiego 77, odbyło się zebranie przeciwko redukcji dni pracy do 20 w miesiącu na mocy zarządzenia ministerstwa komunikacji. Zebrani po wysłuchaniu przemówień referentów i dłuższej dyskusji postanowili zaprotestować przeciwko redukcji dni pracy na P. K. P. i związanej z tem obniżce płac, oraz domagać się przywrócenia normalnego miesiąca pracy. (p)

Jak pracuje poradnia przedślubna.

Duży procent dyskwalifikowanych kandydatów stanu małżeńskiego.

W ciągu miesiąca grudnia ub. roku — do miejskiej poradni przedślubnej zgłosiło się do zbadania po raz pierwszy 21 osób (w miesiącu poprzednim 10 osób), po raz drugi — 17 osób (w miesiącu poprzednim 9 osób).

Wyrażono zgodę na zawarcie małżeństwa w 6 wypadkach (w miesiącu poprzednim w 4 wypadkach)

Jeśli przyjąć, że na ogólną liczbę 38 zgłoszeń udzielono tylko 6 zezwoleń na zawarcie małżeństwa — świadczy to bardzo chlubnie o sumienności personelu poradni, lecz bardzo nieszczególnie o stanie zdrowia i wogóle — kandydatów do stanu małżeńskiego.

6 na 38 to zaledwie 15 proc. „egzaminów" z dotnim wynikiem.

Boy-Żeleński, Stefan Jaracz na estradzie.

Wiadomość o wspólnym występie najpopularniejszego literata i najpopularniejszego aktora obudziła w Łodzi zrozumiałe zainteresowanie. Połączył te dwa nazwiska wspólny kult dla poety Villona, którego pięćsetlecie urodzin święci obecnie Francja. Datę występu oznaczono na 10-go lutego w środę o godz. 8.30 wiecz. w Sali Filharmonji. Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

Czytajcie Dziennik Łódzki!

Dziennik Sportowy

Drugi dzień Olimpjady.
Norwegowie grożą wycofaniem się z Igrzysk.

Bieg na lodzie na dystansie 1500 mtr. oraz spotkanie hokejowe Polska—St. Zjednoczone wypełniły program drugiego dnia Igrzysk Olimpijskich. W obu wypadkach zwyciężyli przedstawiciele gwiaździstego sztandaru.

Lecz zwycięstwo szybkobiegaczy amerykańskich wywołało gwałtowny spór z zawodnikami europejskimi. — Przyczyną sporu jest oczywiście ów start masowy, uchwalony na zeszłorocznym kongresie olimpijskim w Wiedniu, wydzierający Skandynawom zwycięstwo po zwycięstwie.

Zawody rozpoczęły się, jak dnia poprzedniego, w słońcu i przy idealnej pogodzie. Na trybunach zebrało się zaledwie 500 widzów, lecz i ci, po godzinie rozeszli się, tak, że spotkanie Polska — St. Zj. odbyło się prawie bez świadków.

Amerykanie, którzy w czwartek zdobyli dwa złote medale, liczyli na nowy, jak się okazało, nie bez racji. Rozczarowani Norwegowie całe swe nadzieje łączyli z pozostałemi dwoma biegami: 1500 i 10.000 m., myśląc, że wykorzystają zebrane wczoraj doświadczenie. Spotkał ich zawód. Amerykańscy i kanadyjscy zawodnicy robili tym razem jeszcze wydatniejszy użytek ze swoich łokci, tak, że już w przedbiegach powstał nastrój bardzo napięty. Zajeżdżano drogę, potrącano się wzajemnie itp. Wprawdzie sędzia upominał zawodników, lecz niewiele to pomogło. Bezradni uczciwi Norwegowie musieli ulec opracowanym trickom swoich przeciwników.

Po ukończeniu biegu na 1500 m. delegaci i zawodnicy Norwegji, Szwecji i Finlandji tłumnie zgłosili się do wycofania swoich zgłoszeń biegu na 10.000 m.

Protest wywarł zamierzony skutek. Chcąc uniknąć skandalu, kolegium sędziów orzekło, że bieg na 10.000 mtr, w sobotę odbędzie się bez zastosowania startu masowego, a więc według dotychczas stosowanej w spotkaniach międzynarodowych metody.

W pierwszym przedbiegu na dystansie 1.500 mtr., zwycięża Taylor (Ameryka) w 2:43,3, przed Stackiem i Norwegami Evensenem i Engnestengiem, w drugim przedbiegu Shea (Ameryka) w 2:58 wyprzedza Logana (Kanada) i Ballugrunda (Norwegja). Trzeci, bardzo szybki, bieg kończy się zwycięstwem Amerykanina Murraya w 2:29,9 przed Hurdem (Kanada).

W biegu finałowym uczestniczą tylko trzej Amerykanie i trzej Kanadyjczycy. Zwycięża zasłużenie Shea w miernym czasie 2:57,5, pozostawiając za sobą Hurda, Logana, Stacka, Murraya i Taylora. Zwycięstwo Shea przynosi mu drugi zkolei złoty medal, Ameryce zaś trzeci.

Po klęsce naszych hokeistów z U. S. A.
Dzisiaj Polska gra z Kanadą.

Polska reprezentacja hokejowa jak było do przewidzenia ponosi klęskę po klęsce.

Drugie spotkanie olimpijskie z U.S.A. znów zakończyło się porażką, tylko w znacznie gorszym stosunku niż z Niemcami.

Spotkanie to, zakończyło się drugą naszą porażką w stosunku 1:4. Mimo przegranej, trzeba zgóry stwierdzić, że wynik taki, jakkolwiek jest dość rażący, uważany musi być przez nas za sukces, bo gdy się zważy, że Kanada i USA w tej dziedzinie są potęgami, a Europa dopiero nauczyła się grać hokeja w ostatniem 10-leciu dzięki Kanadyjczykom, to można się było spodziewać większej porażki.

I byłoby to zapewne nastąpiło, gdyby, Polacy nie zastosowali przez cały czas gry obronnej taktyki. Dopiero w ostatniej tercji przeszli do ofenzywy i w tej to tercji zdobywają przez Kowalskiego jedyną bramkę.

Wynik nie odpowiada przebiegowi gry. Amerykanie byli przeciwnikiem o klasę lepszym. Dzięki energicznej i skutecznej obronie tyłów polskich, nie potrafili swej przewagi w polu uwidocznić w bramkach. Mamy to głównie do zawdzięczenia Stogowskiemu a następnie Materskiemu, który jedyny dostroił się do ostrej gry Amerykanów.

Linja napadu tym razem grała słabiej. niż z Niemcami. Uwidocznił się w drugiej tercji przemęczenie, które jednak szybko przeszło w momencie kiedy Amerykanie zdobywają dwie bramki pod rząd.

Amerykanie rozporządzają bardzo lotnym napadem, który strzela często i — z każdej pozycji. Grają więcej systemem kanadyjskim, a najlepszą część posiadają w obronie.

Warunki zadawalniające — widzów około 1000.

Następnym przeciwnikiem Polaków jest Kanada, w niedzielę o godzinie 15.

Wbrew ustaleniu już definitywnie programu rozgrywek hokejowych, w ostatnim dniu nastąpiła zmiana, tak, że ostateczny program przedstawia się następująco: sobota o godz. 10.30 Niemcy — Kanada. niedziela godz 15: Polska — Kanada, godz. 20: USA — Niemcy; poniedziałek, godz. 14: USA — Polska, godz. 14: Polska — Kanada, środa: godz. 14: USA — Niemcy; sobota: godz. 9.30 Niemcy; sobota: godz. 9.30 Niemcy-Polska, godz. 14; USA — Kanada.

Schaffer postrachem Grafstroema.

Wielką sensację na Olimpjadzie wywołało wycofanie się wielokrotnego mistrza świata w jeździe figurowej na lodzie — Szweda Grafstroema.

Grafstroem oświadczył, że w czasie treningu wpadł na fotografa i uderzył się boleśnie o aparat w kolano.

Po Lake Placid krążą pogłoski, że Szwed widział kilkakrotnie na treningu młodego mistrza świata wiedeńczyka Schaffera i obawiając się, że zmuszony będzie ustąpić mu pierwszeństwa, zdecydował odstąpić od walki.

Płacze Niemiec...

Prasa niemiecka atakuje ostro swój związek niemiecki za katastrofalną porażkę odniesioną przez pięściarzy wrocławskich w Warszawie (3:13).

Dzienniki domagają się, aby związek pozwalał w przyszłości wyjeżdżać do Polski tylko najlepszym bokserom, którzy dają gwarancję uzyskania zaszczytnego wyniku.

Ostatnia przegrana reprezentacji Niemiec w Poznaniu (6.10) i Wrocławia w Warszawie niszczy dobrą markę i podrywa zaufanie do wysokiej klasy boksu niemieckiego — kończy rozżalony dziennik niemiecki.

Kalendarzyk sportowy na dziś.

Boks: Sala KS. Zjednoczone, o godz. 12-ej międzyklubowe zawody bokserskie, z udziałem bokserów I. K. P., Unionu, i Zjednoczonych.

Hokej: lodowisko ŁKS-u: o godz. 11 mecz towarzyski między ŁKS-em a Polonją warszawską. O godz. 12-ej mecz o mistrzostwo między Unionem i Triumfem.

Propagandowe zawody pływackie w basenie zgierskim.

Sekcja pływacka ŁKS-u, której kierownictwo objął prokurator Zguliczyński, wzięła się obecnie usilnie do intensywnej pracy. Przedewszystkiem zostaną (w końcu bieżącego miesiąca) doprowadzone do skutku wielkie zawody propagandowe w basenie zgierskim, w których wezmą udział, zapowiedziani już najlepsi pływacy warszawscy z Bocheńskim i Morawską na czele.

Pozatem, przygotowując się do nadchodzącego sezonu, młodzi pływacy Ł. K. S-u trenują gorliwie 2 razy tygodniowo w basenie Beutlera (wtorki i piątki, od 18—20) przyczem sekcja, w celu udostępnienia uprawiania tego pięknego sportu jaknajszerszym masom, przyjmuje nadal zapisy w sekretarjacie klubu lub bezpośrednio na treningach. Oficjalny sezon zainauguruje ŁKS na wiosnę we własnym basenie: wielkiemi zawodami ogólnopolskiemi.

I ci się nie popisali!

Odbyły się tutaj narciarskie zawody zjazdowe o mistrzostwo Europy. Warunki biegu zupełnie odmienne od dotychczas przyjętych.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo zdobył Lautschner (mistrz Austrji). Pierwszym z Polaków był Rajski, który otrzymał dopiero trzydziestą lokatę. Rudolf Bujak — 34-y. Wasilewski 36-y.

Konkurencja bardzo silna i liczna. Znany w Polsce Anglik Brachen (wicemistrz Europy z r. 1929-go) zajął 16-e miejsce.

W biegu zjazdowym pań Polkom powiodło się nie lepiej. Najlepsze miejsce 16-e uzyskała Stopkówna. Polankowa 18-e Mistrzostwo Europy zdobyła panna Wisinger (Szwajcarja).

Wiadomości gospodarcze.

Zalew rynku przędzą angielską
Jak Łódź odczuwa spadek funta.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy z powodu spadku waluty angielskiej sprowadza się do nas coraz więcej przędzy bawełnianej angielskiej, niskie cło, jakie obowiązuje obecnie, spowodowało, że przędza ta z łatwością kalkuluje z przędzą krajową, wypierając ją coraz skuteczniej z rynku. Nie bacząc na wielokrotnie czynione w tym kierunku starania, dotąd ministerstwo przemysłu i handlu nie wydało rozporządzenia ani o zakazie importu przędzy. ani też o podwyżce cła.

W związku z tem tutejszy przemysł bawełniany w dalszym ciągu usilnie zabiega o uzyskanie zakazu importu, względnie o podwyższenie cła wwozowego i jest nadzieja, że ministerstwo przemysłu i handlu już w najbliższym czasie sprawę tę w sensie przychylnym dla naszego przemysłu załatwi.

Łódzki eksport włókienniczy.
Znaczny spadek wywozu w miesiącu styczniu r. b.

Na podstawie danych, uzyskanych ze Związku Eksportowego Polskiego Przemysłu Włókienniczego w Łodzi. eksport naszych towarów w miesiącu styczniu r. b. wykazuje znaczny spadek wywozu włókienniczego w porównaniu z grudniem r ub. jak również w porównaniu ze styczniem r. 1931.

Tłomaczyć stan ten należy coraz większemi utrudnieniami stosowanemi przez poszczególne państwa przy imporcie, a mianowicie: kontyngentowanie przywozu, nakładanie ceł ochronnych i t. d. jak i czasem przejściowym między ukończonym sezonem zimowym z nadchodzącym letnim.

Spadek eksportu w styczniu obserwujemy corocznie. w r. b. zwiększył się on jednak wskutek wyżej podanych przyczyn.

Ze statystki obserwujemy spadek eksportu do Anglji oraz zwiększenie się wywozu do Holandji, Belgji, Francji jak również w m. sprawozdawczym zaobserwowano b. intensywnie wysyłki wzorów konfekcji na wszelkie możliwe rynki zbytu.

Sumę eksportu do Rumunji stanowił wywóz przędzy.

Podkreślić jeszcze należy, że eksport przędzy czesankowej zajmuje pierwsze miejsce w naszym wywozie włókienniczym.

Giełda warszawska.
Urzędowa cedula giełdy walutowej
z dn. 6 lutego 1932 roku.

GOTÓWKA.

Dolary 8.89.50

CZEKI.

Belgja	124.45
Bukareszt	5.36
Gdańsk	173.70
Holandja	359.50
Londyn	30.80
N.-York kabel	8.923
Paryż	35.12
Praga	26.41
Szwajcarja	174.22
Berlin	211.85

AKCJE

B-k Polski 100 50

ODEON Dźwiękowe Kino-Teatry WODEWIL
Poraz pierwszy w Łodzi!
Dziś i dni następnych. — Dziś i dni następnych,

Radjostacja W. P. N.

Komedjo-dramat przygód, sensacji i emocji. W rolach głównych: *Wiljam Haines* pamiętny z filmu Tajemniczy Dżems — *Charles King* *Polly Moran.*

Nad program: Dodatek dźwiękowy.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie"

Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 2 lutego i dni następnych
Największy film rodzinnej produkcji p. t.

10-ciu Z PAWIAKA

Bohaterska epopea z dziejów walk narodu 1906 r. osnuta na tle osobistych wspomnień uczestnika tego czynu pułk. Jana Jura-Gorzechowskiego. Role główne odtwarzają: Adam Brodzisz. Bogusław Samborski, Karolina Lubieńska, Zofja Batycka, Józef Węgrzyn w roli Jura i wielu innych. Nad program aktualności filmowe.
Następny program: Największe arcydzieło stulecia „ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA". W roli głównej Charlie Chaplin.
Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Dźwiękowy Kino-Teatr
CORSO
ZIELONA Nr. 2/4.
Początek w dni powsz. o 4-ej W soboty, niedz. i święta o 12-ej Na pierwszy seans ceny zniżone.

1. **Spragniona Ameryka**
wspaniały komedjodramat w 10 akt. w rol. gł. ulubieńcy publiczności prześliczna BESSIE LOVE ulubiony SLIM SUMMERVILLE i komiczny HARRY LANGDON.— Film „Spragniona Ameryka" w dosadny i dowcipny sposób ilustruje dzisiejsze stosunki na tle prohibicji w „Suchej Ameryce" wśród band przemytników nocnych lokali, wspaniałych pałaców, Film, który wstępnym bojem zdobył sobie uznanie i wielki sukces na całym świecie.

2. **Specjaliści od rozwodów**
arcywesoła farsa w 6 aktach. W rolach głównych niezrównani komicy — — **Cohn i Kelly**
Każda kobieta, każdy mężczyzna pragnący rozwodu winien zobaczyć ten film rozwód murowany. Film o niebywałem napięciu humorystycznem. Humor! Śmiech! Satyra!

Dźwiękowy Kino-Teatr
MIMOZA
ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku dn. 2 do poniedziałku dnia 8-go lutego 1932 r. wł.

Najnowsze arcydzieło dźwiękowe reżyserji Leona Poirier. Muzykę wykonała orkiestra Opery Paryskiej. Wielki dramat z dalekich mórz p. t.

CAIN

W rolach głównych T. BOURDELLE, Cain przestępca i tułacz, RAMA TAHE, Zuzura, Ewa wysp Polinezyjskich.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: ? ? ?

KINO-TEATR
BAJKA
Franciszkańska nr. 31-a
róg Brzezińskiej
Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!
Opowieść filmowa o losach bohaterskiego rycerza fortuny, który ogniem i mieczem zdobywał trony, a pieśnią i spojrzeniem serca kobiet.

Generał Crack

W roli tytułowej JOHN BARRYMORE
Nad program: Wspaniała komedja amerykańska
Początek codziennie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 i 40 gr. z udziałem orkiestry. Orkiestra powiększona i ściśle dostosowana do treści obrazu pod kier. znanego kapelmistrza M. LIDAUERA.

Dr. med.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Nawrot 32. Tel. 213-18
Przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 w. w niedz. i święta od 9—12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.
Edward Reicher
choroby skórne i weneryczne
ul. Południowa nr. 28.
Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 3—8 w., w niedziele i święta od 9—1.

Dr. med.
CZESŁAW ROSTKOWSKI
Anny 19, telefon 172-80.
Leczenie prądem o wysokiem napięciu (d'Arsonval.)

DR. MED.
M Rozental
AKUSZER-GINEKOLOG
11 Listopada nr. 19.
(Konstantynowska). Telefon 223-34.
Przyjmuje od 4 do 7 pop. od 1—2 ppł. w lecznicy „POMOC", Limanowskiego

KINO-TEATR
RESURSA
ul. Kilińskiego 123
Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś! Dziś!
Przepiękny film ilustrujący pogodne życie na Praterze p. t.

Dziewczątko z Prateru

W rolach głównych: Fascynująca *Nita Naldi, Igo Sym, Anny Ondra.* Wysoce oryginalna, emocjonująca treść! Koncertowa gra! Mistrzowska reżyserja!

Następny program:
Broadway
Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30 7.30 i 9.15.
w soboty o g. 4, w niedziele i święta o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.
W sobotę, niedziele i święta passe partout prócz urzędowych nieważne.

Kino Dźwiękowe
„RAKIETA"
Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Dziś i dni następnych.
Miłość wśród lodów
W rolach głównych; **Gilbert Roland i Barbara Leonard.** Romans wzruszenia, tajemnica... wszystko to posiada „Miłość wśród lodów".
Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 2 po poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

KINO-TEATR UCIECHA
Limanowskiego 36

Od dnia 7.II.32 i dni następnych, wielki podwójny program
1 obraz. Wielki dramat miłości i poświęcenia p. t.
Miłość i sława
w roli głównej (Dolores) *Costello* Bohaterka z filmu Arka Noego.
2 obraz. Wielki sensacyjny dramat pionierów pustyni zachodniej p. t.
Wilk i szakale
w roli gł. Pies-Wilk *Rin-tin-tin*
Następny program *Niewolnica miłości*
w roli gł. J. Smosarska.

Podziękowanie.

My niżej podpisani **Właściciele Zakładów Fryzjerskich**, za energiczne wszczęcie akcji w naszych sprawach i ujęcie sprawcy przywłaszczeń naszych aparatów elektrycznych fryzjerskich i odebranie takowych, które były rozsprzedane w różnych okolicach m. Łodzi, za poniesione trudy przy wykryciu sprawcy, tą drogą składamy serdeczne podziękowanie **Panu Kierownikowi XI Komisarjatu P. P. w Ł dzi, Panu Podkomisarzowi Ludwikowi Hank mu** i szeregowemu tegoż komisarjatu **Leonowi Jenczak wi.**

Z poważaniem
Właściciele Zakładów Fryzjerskich
w Łodzi.
Józef Bittner, Łódź ul Przędzalniana 93, *Bolesław Dorożyński*, Łódź ul. Piotrkowska 277, *Ignacy Koplowicz*, Łódź. ul. Piotrkowska 229, *A. Gosławski*, Łódź. ul. Narutowicza 38, *M. Kikiela i J Nąckiewicz*, Łódź. ul. Piotrkowska 124, *A. Moszkowicz*, Łódź, ul Główna 67.

Do akt 2714 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 lutego 1932 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej nr 7 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Domu Handlowego Eljasz Fajgenbaum i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 3100.—zgodnie z art. 1070 U. P. C. niżej ceny szacunku.

Łódź, dnia 3 lutego 1932 r.
Komornik TOMASZ CHORZELSKI.

Do akt Nr. 54 1932 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U P. C. ogłasza, że w dniu 16-ym lutego 1932 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Al 1-go Maja № 22 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Salomona Bzera i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 3320.

Łódź, dnia 21 stycznia 1932 r.
Komornik TOMASZ CHORZELSKI.

Do akt Nr. 54 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi 12-go rewiru zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16-go lutego 1932 r. od godz. 10 r. w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Dawida Goldsztajna i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 920.

Łódź, dnia 26 stycznia 1932 r.
Komornik JAROSZYŃSKI.

aktOoNr. 100 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 8-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Przędzalnianej 13 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Karola Brzezinskiego i składających się z fortepianu firmy „Małecki“ oszacowanych na sumę zł. 540.

Łódź, dnia 6 lutego 1932 r.
Komornik KAZIMIERZ SUZIN.

Do akt Nr. 2238 1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 13 go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 16 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Leszno nr. 3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Przędzalni Zarobkowej „Leszno“ wł. Rudolf Lipiński i składających się z 10-ciu bel odpadków bawełnianych, oszacowanych na sumę zł. 1500— zgodnie z art. 1070 U. P. C. niżej ceny szacunku.

Łódź, dnia 4 lutego 1932 r.
Komornik T. CHORZELSKI.

Do akt nr. 3231 2931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12 zamieszkały w Łodzi, ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 lutego 1932 r. od g. 10 r. w Łodzi na Polesiu Konstantynowskiem odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Geisler, Okolski i Patschke i składających się z materjałów kanalizacyjnych, oszacowanych na sumę zł. 990 gr. 15.

Łódź, dnia 4 lutego 1932 r.
Komornik ADAM JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. K. 423 1931 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 6-go zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C.ogłasza, że w dniu 19 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej 11 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakóba Sztajnsznajdera i składających się z umeblowania i kasy żelaznej ogniotrwałej, oszacowanych na sumę zł. 5190.

Łódź, dnia 27 stycznia 1932 r.
Komornik L. WĄSOWSKI.

Do akt nr. 1827 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 3, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Mielczarskiego 14 na zasadzie art. 1030 U P. C. ogłasza, że w dniu 16 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Miedzianej nr. 4, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Władysława Modrzejewskiego i składających się z maszyny do pisania marki „Ideal“, oszacowanych na sumę zł. 550.

Łódź, dnia 6 lutego 1932 r.
Komornik K. SŁZIN.

Do akt nr. 3151 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12, zamieszkały w Łodzi, ul. Piramowicza nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Gdańskiej 2, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Rozalji Pozner i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 650.

Łódź, dnia 4 lutego 1932 r.
Komornik A. JAROSZYŃSKI.

KONKURS

na stanowisko dyrektora Kasy Chorych w Pabjanicach, która działalnością swą obejmuje powiaty administracyjne:

Łaski i Sieradzki.

Kandydaci na to stanowisko winni wykazać, że:
1. posiadają obywatelstwo polskie,
2 czynią zadość warunkom przepisanym w art. 25 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r. (Dz. U. R. P. nr. 81 poz. 635) przy ewentualnem uwzględnieniu art. 76, zdanie drugie, tegoż rozporządzenia.

Wynagrodzenie za pracę na tem stanowisku będzie ustalone przy zawarciu umowy służbowej.

Nadanie stanowiska nastąpi prowizorycznie z tem, że w razie zadawalniającej pracy na tem stanowisku, nastąpi stabilizacja, stosownie do postanowień przepisów służbowych.

Podanie udokumentowane uwierzytelnionemi odpisami świadectw należy składać w Kasie Chorych w Pabjanicach w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Konkurs na stanowisko dyrektora Kasy Chorych w Pabjanicach“—do godziny dwunastej w południe dnia 15 lutego 1932 r.

Do podania należy dołączyć dokładny opis życia, (curriculum vitae) ze szczególnem uwzględnieniem pracy w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Podania, które pozostaną bez odpowiedzi, należy uważać za nieuwzględnione.

Pabjanice, dnia 6 lutego 1932 r.
Komisarz Zarządzający Kasy Chorych
w Pabjanicach
(—) **E. Łopuszański.**

LOMBARD
LICYTACJA.

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na Zastaw Ruchomości Oddział w Łodzi ul. Zachodnia nr. 31 zawiadamia, że dn. *22, 23, 24 lutego 1932 r.* i dni następnych sprzedawane będą przez licytację zastawy nieprolongowane we właściwym czasie.

Procenty należy wpłacać *przed dniem 18 lutego 1932* r. gdyż po tym terminie zastawcy dopłacą koszta probierni państwowej za cechowanie prób i za ogłoszenia.

Wykaz Nr. Nr. zastawów, podlegających sprzedaży, ogłoszony będzie w „Kurjerze Łódzkim“ i wywieszony w biurze, ul. Zachodnia nr. 31.

Łódzka Odlewnia Żelaza
„FERRUM”
Właśc.: E, BAUER i A. WEIDMANN
Łódź, Kilińskiego Nr. 121, telefon 218-20
WYKONYWA SZYBKO, DOKŁADNIE i PO CENACH BARDZO UMIARKOWANYCH
Wszelkie odlewy z szarego żelaza podług własnych lub nadesłanych modeli i rysunków
- Wszelką mechaniczną obróbkę metali. -

SZKŁO OKIENNE
ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli. Djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich
J. OLEJNICZAK
ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze. —

LUSTRA
w wielkim wyborze poleca fabryka luster
Oskar Kahlert
Łódź, Wólczańska 109.
Telefon 210-08.

Szkoła tańców towarzyskich
Karola Trinkhausa
członka P.U.I.C. w Paryżu i Z.N.CH. w Polsce P.U.I.C.
Przyjmuje zgłoszenia na kursy w grupach i oddzielnie.
W programie „Rumba”.
Łódź, Andrzeja nr. 17.
Telefon 207-91.

Biżuterję
zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa“ Piotrkowska 123 w podwórzu.

Getry parasole kupić lub naprawić najkorzystniej w pracowni Kadyńskiego, Piotrkowska nr. 82 w podwórzu.

Otomanę skrzynkową, tapczan, leżankę, krzesła dębowe, otomany używane, robota solidna, tanio sprzedam. Kilińskiego 160. Przedziecki.

Oklejarka i pudelczarka mogą zgłosić się do fabryki gila „Światowid“, Cegielniana 19.

Agenta do sprzedaży gilz i tabaki poszukuje firma „Światowid“, Łódź, Cegielniana 19. Zgłoszenia w godz. od 9 rano.

Baczność! Agenci(tki) powiększeń portretowych poszukiwani w całej Polsce za wysoką prowizją, zwrot kosztów podróży i odpowiednią premją. — Dochód dzienny 30—40 zł. Piszcie „Krakus“, Tarnów, skrzynka pocztowa 158 265

Pokój do wynajęcia z używalnością kuchni lub bez. Wiadomość: 11 Listopada 20 (Konstantynowska)—II wejście m. 18, parter

Jeden pokój do wynajęcia. Wiadomość w administracji „Dziennika Łódzkiego“.

Zgubiono kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej na imię firmy W. Baruch i S-ka

Poszukuję fachowczyni do szydełkowej ręcznej roboty—M. Faktor Cegielniana 19. II pr. of 1 piętro.

Obiady
smaczne i tanio wydaje 11 Listopada 20, II wejście 18, parter.

Lustra Trema
WYTW. LUSTER
Alfred Teschner
JULIUSZA 20
RÓG NAWROT

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy 1-łamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim, (strona 8 łamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnoszenie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski. Za wydawnictwo: Edmund Błaszewski. Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.